

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.- zł., z odnośnikiem do domu 5.- zł., dla odbiorców pismo na miesiąc 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCYJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 24-45. Godziny przyjęć Redakcji: od poniedziałku z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-jej do godz. 13-jej. Nadawanie, a nie zamawianie przez Redakcję reklam będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny niższe. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter licza się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wiersz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek: Warszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 50 Częstochowa, sobota 1 marca 1941 r. Rok III (XXXVI)

Za co właściwie Anglia walczy?

Podżegacze wojenni w reflektorze oficjalnej opinii niemieckiej — Brytania - winna pożogi wojennej - ma bezzwłocznie twierdzić: „Walczymy dla dobra ludzkości”

Doniesienie nadzwyczajne:

Atak

na konwój brytyjski

Zatopienie 9-ciu statków łącznej poj. 58 000 brt. — Poważne uszkodzenie dalszych 7-miu statków

Berlin, 28 lutego. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: „W dniu 26 lutego, 500 km na zachód od Irlandii, zaatakowały niemieckie samoloty długodystansowe brytyjski konwój, silnie ubezpieczony. — Dzięki pomysłowemu atakowi, spowodowały one zatopienie 9-ciu statków, łącznej poj. 58 000 brt. Ponadto uszkodzono 3 okręty tak dalece poważnie, iż należy liczyć się z ich utratą; dalsze 7 statków zostały trafione pociskami ciężkiego kalibru.”

DZIEŁO CHURCHILLA

Anglia musi stworzyć „olbrzymie mini-sterstwo” dla celów odbudowy

Sztokholm, 28 lutego. — Jak donosi brytyjska służba informacyjna, w ubiegłą środę obradowała angielska Izba lordów nad sprawą odbudowania zniszczonej na terenie Anglii po zakończeniu obecnej wojny. Jeden z członków Izby wniósł projekt, aby stworzyć „na szeroką skalę zakrojone ministerstwo”, które zajęłoby się zagadnieniami, związanymi pośrednio lub bezpośrednio ze sprawami odbudowy zniszczonego wojennych.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos lord Reith, minister robót publicznych i budownictwa i w imieniu Izby oświadczył, że w 1-cim rzędzie angielskiego opracowuje się projekt stworzenia centralnej placówki dla spraw odbudowy. „Narazie” walczyły należały miasta Coventry, Bristol i Birmingham do rzędu tych, które najbardziej ucierpiały wskutek działań wojennych i dla których trzeba będzie opracować szeroki plan odbudowy.

OPINIA LE BRETONA

Co mówił ambasador Argentyny w Londynie o spustoszeniach w angielskich okręgach przemysłowych?

Buenos Aires, 28 lutego. — Nadzwyczajny korespondent „Nación” Spearman, bawiarz ostatnio w Londynie odzwierciedla wrażenia odniesione przez ambasadora argentyńskiego Le Bretona z podróży po dotkniętych bombardowaniem terytoriach angielskich. M. in. wylizca on przemysłowe miasta Sheffield i Liverpool, które poważnie ucierpiały wskutek ataków niemieckiego lotnictwa i gdzie bombami wyrządzili olbrzymie zniszczenia. Na poważne spustoszenia natknął się on również w Manchesterze, które to miasto szczególnie poważnie ucierpiało w czasie dwukrotnych ataków niemieckiego lotnictwa, dokonanych w maju grudnia ub. roku. Jako jeden z czynników, którym Le Breton przypisuje spadek kwoty eksportu wyrobów „cięższych” i płótn jest dający się szczególnie odczuwać brak tonażu okrętowego w Anglii.

Sprawozdanie Spearmana stanowi ono wyjątkowo wzmocnionej angielskiej propagandy dla przemysłu manchesterkiego, który zajmuje w prasie argentyńskiej centralne miejsce ogłoszenia. Ma ono bezwzględnie na celu wywołanie wrażenia, o „poważnej i nieograniczonej zdolności eksportowej” przemysłu.

Berlin, 28 lutego. — „Diplomatische Korrespondenz” pisze: „Zagadnienie brytyjskich celów wojennych jest dla angielskich władców sprawą niezwykle przykra. Jest to zrozumiałe, ponieważ Anglia z jednej strony nie chciałaby odmawiać życzeniom swych satelitów wzytułych z ojczyzny, z drugiej zaś strony nie chciałaby ich rozgoryczać na skutek przedwczesnego oświadczenia swego desinteressement, zwłaszcza że mogą być one jeszcze potrzebne. Ze strony brytyjskiej szuka się jednak „odpowiedniej” sposobności, aby przy użyciu ogólnikowych słów wypuklikić poważne i altruistyczne zamiary Anglii.

Podsekretarz stanu Butler sądził, iż znajdzie taką sposobność, gdy nieco skonfundowany zawrócił musiał od wypowiedzianych niedawno bajeczek na temat wysuniętej pod adresem Japonii propozycji „pośrednictwa pokojowego” w wojnie europejskiej. Mianowicie oświadczył on, że nadarza się możliwość propagandowa wyciągnięcia z tego rodzaju propozycji tęsknoty za pokojem, a tym samym wykazania słabości mocarstw kontynentu europejskiego. Ponieważ ta koncepcja straciła w międzyczasie na znaczeniu, przeto jako namiastkę Churchilla wykorzystał to okazy, aby moc w odniesieniu do Japonii wyraził swe zdanie: iż „Anglia walczy w imieniu sprawy, w której nie odgrywa żadnej roli korzyści terytorialne, handlowe, względnie materialne, lecz walka toczy się o przyszłość ogółu ludzkości”.

Takie zapewnienia wywołują wesołość nie tylko u mocarstw związanych Paktem Trzech Mocarstw, oraz ich przyjaciół, ale również w tych krajach, które dawniej cieszyły się sympatjami Anglii. W tymże samym czasie demo-

kratyczny senator Clark zwrócił się publicznie w sposób niezwykle ostry przeciwko tezie, jakoby Anglia walczyła o demokrację. Senator dosłownie powiedział, że Wielka Brytania prowadzi walkę o identyczne cele, o które walczyła przed tysiącem lat, mianowicie o swoje przodujące stanowisko gospodarcze. Jest rzeczą niewątpliwą, iż Anglia wystąpiła nie za sprawę demokracji, ani też z powodu Polski. Anglia i Francja były przekonane, iż przy zastosowaniu przestarzałego sposobu wyłogdzenia zmuszą Niemcy do uległości. Obecnie czyni Anglia wysiłki, by przy pomocy istniejącej nieprawdopodobnych i wprowadzających w błąd pogłosek, oraz historycznej i wyteżonej propagandy wciągnąć Stany Zjednoczone do akcji wojennej. Głównymi promotorami tej akcji są międzynarodowi finansiersi i egoistycznie usposobieni politycy, którzy przypuszczają, iż na krwawym tle epoki wojennej „będą mogli zabłysnąć i stać się sławnymi”.

Zaiste jest rzeczą zadziwiającą, iż angielscy politycy mają obecnie odwagę wysuwać tezę, jakoby w obecnej wojnie nie odgrywały głównej roli korzyści terytorialne, handlowe lub materialne, lecz jedynie przyszłość ludzkości. Z bardzo licznych wydarzeń i przykładów jest wiadomym, co sobie Anglia wyobraża pod słowami „przyszłość ludzkości”. Podobnie, jak w czasach dawnych pragnęłaby polityka brytyjska zorganizować wszystkie narody świata według dawnej genewskiej recepty, a więc najchętniej w ten sposób, aby były one każdej chwili skłonne walczyć i przelewać krew za Anglię, oraz za taki porządek w świecie, według którego, poza angielskim, nie istniałyby żadne korzyści terytorialne, materialne, oraz handlowe innych narodów.

„Czas zniszczenia Anglii nadchodzi”

Silne wrażenie mowy Kanclerza Hitlera na Dalekim Wschodzie — Głosy prasy japońskiej

Tokio, 28 lutego. — Cała prasa japońska opublikowała w czolowych artykułach mowę Kanclerza Hitlera, która w Tokio wywołała silne wrażenie. Mowa ta miała dla narodu japońskiego wielkie znaczenie, czego dowodem jest transjowanie jej przez rozgłoszenie radiowe. Pierwsze krótkie uwagi prasy określały, że w Japonii oświadczenie Adolfa Hitlera o wzmocnionym stosowaniu wojny podwodnej spotkało się z gorącym przyjęciem i cały naród z zainteresowaniem oczekuje terococznych wydarzeń.

„Hoczi Szimbun” pisze, że Adolf Hitler z całą siłą swego przekonania zapowiedział zniszczenie Anglii. W przeciwieństwie do mowy przeciwników — mówią — zajmując stanowisko pozytywne i dowodzi — podkreśla dziennik — że czas zniszczenia Anglii nadchodzi.

Tytuły dzienników podają, że w imię wolności obu krajów, a mianowicie Niemiec i Włoch, połączone te potęgi podejmą decydującą ofensywę przeciw Anglii.

„Tokio Niczi Niczi” podaje, że dzień zniszczenia Anglii jest bliskim i że na rozkaz rozpocznie się wielki marsz. Niemieckie operacje wojenne w tym roku wkroczą na nowe tory. Wojna na morzu w najbliższych miesiącach osiągnie swój punkt szczytowy. „Kokumin Szimbun” analizując mowę Kanclerza Hitlera podaje, że Kanclerz w swej mowie wyraźnie wskazał na przygotowanie wielkiej ofensywy. Silne wrażenie w Tokio wywołało końcowe oświadczenie, że pod jedną komendą całe Niemcy ruszą naprzód. Tutaj ujawnia się duma Kanclerza Hitlera ze swojej siły zbrojnej.

Także w Hsinkingu stolicy państwa Mandżukuo mowa wodza narodu niemieckiego wywołała silne zainteresowanie. W miarodajnych kołach podkreślają przede wszystkim zgodność poglądów, która wynika z mów obu wodzów — Hitlera i Mussoliniego. Niemieckowolnie zespolenie narodów jak i też osobista przyjaźń obu wodzów dają gwarancję zwycięstwa, a czyni obecne groźnymi okazy się w bliskiej przyszłości dla Anglo-amerykanów.

Co się dzieje z flotą angielską?

Napisal Admiral G. von Schoultz (Copyright by „Vox Gentium” 1941.)

Admiral v. Schoultz odbywał w czasie wojny światowej służbę jako oficer łącznikowy rosyjskiej marynarki przy admiralacji brytyjskiej, a po upadku Rosji brał udział w wojnie światowej jako oficer marynarki angielskiej. W r. 1919 został on admirałem floty japońskiej. Autor niniejszego artykułu jest cenionym znawcą tematów z dziedziny marynarki.

Wprawdzie wojna trwa już osiemnaście miesięcy, jednak dotychczas nie rozstrzygnęła się ona na morzu. Jeśli porównamy sytuację przeciwnika w chwili wybuchu wojny z sytuacją obecną, to dostrzegamy przemiany, jakie zaszły w międzyczasie i możemy sobie stworzyć sąd prawdopodobnego wyniku tych zmagania.

Ponieważ Anglia jest państwem wyspiarskim, a jej potencjał wojskowy opiera się na flocie, oraz silne polityki gospodarczej jak również bezpieczeństwo własnych dróg komunikacyjnych, wojna morską ma dla Anglii decydujące znaczenie. Kiedy w dniu 3 września 1939 roku Anglia wypowiedziała wojnę Niemcom, wówczas posiadała ona największą flotę na kuli ziemskiej, oraz złączona była przymierzem z mocarstwem, uchodzącą za najsilniejszą na kontynencie europejskim. Z uwagi na to, iż mniejsze kraje na rubieżach Europy północno-zachodniej, mianowicie Norwegia, Dania, Holandia i Belgia były w ścisłej zależności od mocarstw zachodnich, istniało prawdopodobieństwo powtórzenia się wydarzeń z okresu wojny światowej. Ponadto wymienić wypada, iż Niemcy dysponowały nieznaczna ilością okrętów, których ogólny tonaż nie przekraczał 10 proc. bojowych sił morskich angielsko-francuskich. Czy mógł ktoś wątpić o wyniku wojny niemiecko-angielskiej?

Przeglądając się obecnej sytuacji, musimy stwierdzić, że po wyrzuceniu Francji z rozgrywki, Anglia nie posiada już sprzymierzeńca w mocarstwie kontynentalnym. Niemcy natomiast, mając u swego boku sprzymierzone Włochy, posiadają obszerny pas wybrzeża europejskiego, ciągnący się od Narwik do Pirenejów. Lufy niemieckich dział daleko - strzelnych zwrócone są w stronę Anglii, niemieckie wojska opanowują kraje na tyłach nowych pozycji przybrzeżnych, zaś tysiące niemieckich lotników oczekuje sygnału, aby zerwać się z lotnisk na terenie Francji, Belgii, Holandii, Danii i Norwegii, nad którymi roztacza opiekę niemiecka komenda, ruszyć do generalnego ataku na Anglię. W portach leżących na tym bezkresnym wybrzeżu, znajdują się również niemieckie kontrtorpedowce, ścigacze, oraz łodzie podwodne. Od czasu akcji pod Narwik, nie unikają one floty angielskiej, lecz przeciwnie ruszają przeciwko każdej angielskiej jednostce, bez względu na to, czy plynie ona pod banderą wojenną lub handlową; traktują ją do jednostki angielskiej jako swą zdobycę.

Co czyni flota angielska? Dawniej ograniczała się ona do blokowania nieprzyjacielskich portów przybliżając się do nich na taką odległość, iż uniemożliwiała żeglugę. W wojnie światowej podjęła ona blokadę nieprzyjacielskich wybrzeży z pewnej odległości i wypływała na otwarte morze, aby atakować przeciwnika gdziekolwiekby się on ukazał. Obecnie kraży flota brytyjska na odległych oceanach, celem zabezpieczenia dróg transportowych w kierunku Afryki, Australii i Ameryki, przy czym zażnaczone należy, że tego rodzaju długodystansowe rejsy, zwłaszcza zaś w okresie niepomysłnych warunków atmosferycznych, w czasie burzy i wśród mgieł, wymagają wysiłków, ale zróżnicowaną korzyści. Za dawnych czasów wojna na morzu była korzystnym przedsięwzięciem, przy czym angielska flota wzbogaciła się obfitymi zdobyczami. „Wojna na lądzie wyniszcza, natomiast wojna morska przysparza korzyści“ — mawiano wówczas. Powiedzenie to, obecnie straciło na swym znaczeniu, bowiem czasy uległy wybitnej zmianie.

W Europie nie posiadają Anglii sprzymierzeńców, których by mogli użyć w wojnie przeciwko Niemcom ale nawet najbardziej nowoczesne brytyjskie porty, nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa angielskiej flocie. Gdy jednostki tej floty po długotrwałym krążeniu powracają z podróży, nie mogą wyjść z portu nie odnalazszy ani Portsmouth ani też Plymouth w dawnym stanie rozkwitu, niemniej również cichych i spokojnych portów Chartham lub Sheerness, leżących w ujściu Tamizy. Wszystkie te porty przedstawiają obraz zniszczenia i zupełnej pustki, natomiast Scapa Flow i Rosyth znajdują się w znacznej odległości od Kanalu La Manche i nie można do nich zwinąć bez należytej opieki. Na Kanale La Manche nie posiada flota angielska ani jednego bezpiecznego schronienia i dlatego musi się ona rozprasać na wodach iryjskich, aby czuć się bezpiecznie w obliczu niemieckich ataków bombowych. Wprawdzie na zachodnim wybrzeżu znajdują się nieziane bliżej zatoki, w których okręty mogą zarzucić kotwice, w zatokach tych jednak nie ma stoczni z magazynami materiałów pędnych, oraz amunicja. Wszystko to musi być dostarczone na miejsce przy pomocy okrętów, ale brak ich daje się Anglii dotkliwie we znaki. Przy burzliwej pogodzie, nie mogą tam przebywać wielkie jednostki morskie, bowiem stają się łatwym celem niemieckich lotników i zmuszone są pospiesznie opuszczać wąskie cieśniny morskie.

Angielska flota nie zaznaje ani chwili spokoju. Nie spotyka się ona z przeciwnikiem, którego mogłaby zaatakować w tradycyjnym „szuku torowym“, nie może ona zaznać spokoju nawet w własnych portach i to właśnie uważa należy za największą przykrość dla żeglarsza, przykrość, jaką tylko można sobie wyobrazić, znajdując się na stałym lądzie.

Wobec utraty wielu własnych portów, oraz portów krajów sprzymierzonych,

blokada Niemiec stała się do tego stopnia niemożliwa, że niemieckie krawężniki pomocnicze, oraz neutralne statki handlowe, raz po raz przebywają angielskie linie strażnicze. Poza tym zwalczają angielskie transporty konwojowe coraz większe trudności, jeśli się weźmie pod uwagę wzrost liczby, oraz skuteczności akcji niemieckich łodzi podwodnych. Na uwagę zasługują dane, dotyczące nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, który wskutek zatopień spoczął na dnie mórz. Dane te publikują źródła niemieckie. Przedstawiają się one następująco: w drugim półroczu r. 1940 niemieckie łodzie podwodne zatopiły 3,2 miliony BRT, lotnictwo spowodowało zatopienie 0,7 miliona, natomiast trudno zestawiać straty, jakie spowodowały miny niemieckie. Powyższe cyfry dają nam zaskarżający przegląd działalności wojny morskiej i powietrznej, oraz jej skutków, odbijających się na najczulszym punkcie angielskiej gospodarki narodowej, na zaopatrzeniu kraju w żywność i surowce. Według zestawień neutralnych obserwatorów, musiała Anglia utracić najmniej połowę własnego, jak również skonfiskowanego tonażu handlowego państw obcych w postaci statków oceanicznych, a to w okresie od rozpoczęcia działań wojennych do pierwszych tygodni 1941 r. Nie można się wobec tego dziwić, że rząd angielski zwraca się obecnie coraz częściej do Stanów Zjednoczonych, z apelmami o dostarczenie raczej okrętów, niż broni.

Jeśli porównamy sytuację przeciwnika z chwilą wybuchu wojny z sytuacją obecną, to możemy śmiało rzec, że Niemcy stały się o wiele mocniejsze, natomiast Anglia o wiele słabsza, oraz już obecnie można by zaryzykować twierdzenie o wyniku wojny zarówno na morzu, jak i w powietrzu, oraz na lądzie. Poważną rolę w tym porównaniu odgrywają również straty w jednostkach morskich. Według danych brytyjskiej admiralacji, angielska marynarka wojenna utraciła od chwili wybuchu wojny około 460.000 ton, gdy tymczasem ogólne straty niemieckiej floty wojennej, której ogólny tonaż w pierwszych miesiącach 1939 r. wyniósł jedynie 280.000 ton, nie wynoszą nawet 75.000 ton. Przynależą do strategii i taktyki niemieckiej floty była wysoko ofensywna, do czego przyczynili się zarówno bojowy duch, jak i sukcesy lotnictwa. Zadania angielskiej floty wojennej są w chwili obecnej tak obrzydliwe, iż jest ona w stanie pokonać je przy odpowiednim stanie pogotowia jej baz obronnych, portów i innych czynników pomocniczych. Z uwagi na to, iż te nie znajdują się na wysokości zadania, przemyśl zbrojenio- wy oraz budowa okrętów dotkliwie ucierpiała i jeszcze bardziej skomplikowała się strategiczna sytuacja Anglii, to po obiektywnym przegłądzie sytuacji wojennej, wynik prawdopodobieństwa niemieckiego zwycięstwa jest w najbliższej przyszłości uchwytnej, mimo materiałowej przewagi floty angielskiej.

Gen. Geissler prowadził nalot na Malte

Berlin, 28 lutego. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje w dniu 27 lutego: „Jeden ze ścigaczy spowodował zatopienie w pobliżu wybrzeża angielskiego uzbrojonego parowca handlowego, poj. 4500 bnt. Ataki powietrzne w rejonie morskim wokół Anglii na okręty doprowadziły do zatopienia jednego statku strażniczego oraz jednego statku handlowego, poj. 2.000 bnt. Pewien większy statek handlowy został poważnie uszkodzony. — Atak lżejszych samolotów bojowych na lotnisko Lympe na terenie Anglii południowej wyrządził znaczne spustoszenia. Silniejsze zespoły samolotów bojowych oraz nurkowych, należących do niemieckiego korpusu lotniczego we Włoszech, dowodzone przez generała lotnictwa Geisslera, lecące pod osłoną niemieckich i włoskich samolotów myśliwskich, podjęły skuteczny atak bombowy na lotnisko Luca na wyspie Malcie. 10 nieprzyjacielskich samolotów bombowych uległo zniszczeniu na ziemi, pewna zaś liczba została poważnie uszkodzona. Ponadto stanęły w ogniu dwa hangary, koszary barakowe oraz skład materiałów pędnych. Niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły w walkach powietrznych cztery, zaś włoskie myśliwce dwa nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie. W rejonie Morza Śródziemnego niemieckie samoloty bojowe spowodowały zatopienie statku frachtowego, poj. 5.000 bnt., a ponadto spowodowały pożar na pokładzie kontrtorpedowca, znajdującego się na kotwicy w porcie Tobruk. W ciągu ostatniej nocy dokonały silniejsze zespoły samolotów bojowych pełnych powodzenia ataków na Londyn i Cardiff. W obydwu portach wybuchły gwałtowne pożary. W toku ataków powietrznych na lotniska w obszarze Anglii południowo-wschodniej zniszczono kilka nieprzyjacielskich samolotów na ziemi oraz zestrzelono dwa brytyjskie samoloty nad ich własnym portem lotniczym. Samoloty myśliwskie wspólnie z artylerią przeciwlotniczą uniemożliwiły próbę ataku brytyjskich samolotów na Calais. — Przy tej okazji nieprzyjacieli stracił w walkach powietrznych 6 samolotów. W nocy z 26 na 27 lutego nieprzyjacieli zrzucał bezplanowo bomby na kilka miejscowości w Niemczech zachodnich, przeważnie zaś na wieś. Powstały jedynie minimalne szkody materialne w budynkach niewojskowych. Kilka osób cywilnych zostało zabitych, względnie odniosło obrażenia. W okresie od 23 do 26 lutego niemieckie lotnictwo zestrzeliło 33 samoloty nieprzyjacielskie, z czego 18 w walkach powietrznych, a 3 wskutek akcji artylerii przeciwlotniczej, resztę natomiast zniszczono na ziemi. W tym samym okresie zginęło 10 samolotów własnych. W dniu wczorajszym odniósł podpułkownik Moelders swe 60-te zwycięstwo powietrzne.“

Zbombardowano Anglików pod Tobrukiem

Rzym, 28 lutego. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: „Na froncie greckim nie wydarzyło się nic ważnego. Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych nasze samoloty obrzuciły bombami kruszącymi stanowiska obronne oraz artefakty komunikacyjne na tyłach nieprzyjaciela, ostrzelując je również z karabinów maszynowych. Jeden z naszych samolotów nie powrócił. Zespoły niemieckich samolotów bombowych dokonały pod osłoną włoskich i niemieckich samolotów myśliwskich masowego ataku na lotnisko na wyspie Malcie. 10 samolotów nieprzyjacielskich zaobserwowano na ziemi ogarniętych płomieniami. Ponadto poważnie uszkodzono liczne samoloty, celnymi pociskami obrzucono hangary i obiekty portu lotniczego. W toku walk powietrznych niemieccy lotnicy myśliwscy zestrzeliłi cztery aparaty typ „Hurricane“, zaś myśliwcy włoscy dwa samoloty. Na terenie Afryki północnej nasze samoloty obrzuciły bombami kruszącymi i rozpryskowymi nieprzyjacielskie kolumny samochodowe i obozy pod namiotami. W dniu 25 lutego samoloty niemieckiego korpusu lotniczego obrzuciły celnymi bombami ciężkiego kalibru nieprzyjacielski kontrtorpedowiec w okolicy portu Tobruk, jak również park samochodowy i pozycje artyleryjskie w okolicy tego miasta. Eskadry niemieckich samolotów torpedowych udało się w zachodniej części Morza Śródziemnego zatopić jeden parowiec, poj. 5.000 bnt. Na terenie Afryki Wschodniej wycofały się z Burmy — jak to wynika z treści komunikatu wojennego z dnia 24 lutego — pobicie w rejonie Zilman (Sudan) wojska nieprzyjacielskie, pozostawiając na polu bitwy wielu zabitych oraz materiał wojenny. Na terenie kraju Somali, po stawianiu w ciągu miesiąca zacietego oporu i pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich, walcząc wycofały się nasze wojska z Mogadajacu.“

WSZELKIE RUCHY ANGLIKÓW ZAWIÓDŁY

Co pisze madyrski dziennik na temat sytuacji bojowej w Afryce Północnej?

Madryt, 28 lutego. — Dziennik „Ya“ pisze, że z chwilą przystąpienia do akcji niemieckich oddziałów wojskowych zarówno na lądzie jak i w powietrzu, w wojnie północno-afrykańskiej zaszła nowa sytuacja. Udział tych wojsk w akcji był dla Anglików prawdziwą niespodzianką, przekreślając zarazem ich rachuby. Należy stwierdzić, że skutki niemieckich ataków nie dały na siebie długo czekać, a niemieckie nurkowe, działające w rejonie Morza Śródziemnego utrudniły a nawet uniemożliwiły swobodę ruchów angielskiej żeglugi, co wynikać może choćby z faktu zatopienia krawężnika „Southampton“. Wobec poważnych odległości oddzielających walczące angielskie wojska od rezerwy i posiłków, ustawicznie ataki dokonywane na angielskie porty w Afryce oraz zatapiając statków z posiłkami stanowi poważne niebezpieczeństwo. Ataki samolotów nurkowych nie ograniczają się do działań na Morzu Śródziemnym i do portów, ale rozciągają się na koncentracje angielskich wojsk, magazyny żywności i t.d. Dowody na skuteczność tego rodzaju ataków są bardzo liczne nie tylko na terenie Afryki, bowiem miały one poważne zastosowanie w wojnie niemiecko-polskiej. Ponadto dochodzi obecnie do głosu udział w walkach niemieckich jednostek zmotoryzowanych. I tu okazała się prawdziwość słów Kanclerza Hitlera, że Niemcy będą atakować Anglików wszę-

dzie, gdzie się ci ukaza. To co się obecnie rozgrywa w Afryce, może się rozgrać wszędzie, dokąd by Churchill zamierzał przerzucić działania wojenne.

„GORĄCY“ WTOREK

Sześć alarmów lotniczych na Malcie
Genewa, 28 lutego. — „Exchange Telegraph“ donosi z Malty, że w ciągu wtorku na Malcie zarządzone sześć alarmów lotniczych.

Niemcy nad City

Londyn przeżył w czwartkowe przedpołudnie dwa alarmy lotnicze

Amsterdam, 28 lutego. — Według informacji angielskiej służby prasowej, mieszkańcy Londynu przeżyli w godzinach przedpołudniowych ub. czwartku dwukrotny alarm lotniczy.

Nożycami przez prasę

„Giornale d'Italia“ w wydaniu niedzielnym wygłasza opinię, jakoby siły bojowe Anglii w rejonie Morza Śródziemnego znajdowały się w chwili obecnej w pułapce osi.

„Stockholms Tidningen“ w depeszy przesłanej z Londynu potwierdza, że po bliźniaczym ostrzeżu nie jest w możności uzupełnienia zapasów amunicji. Jak się okazało, utrudniono transport, że jeśli chodzi o brzoł pochodzenia francuskiego oraz amunicję do brzoł, to musiały one starczyć zaledwo na 2 miesiące.

Japońscy lotnicy ponownie obrzucili bombami most na rzecze Yutsumu, będący kluczową pozycją szosy burmańskiej. Most ten uległ poważnemu uszkodzeniu.

Harrison, profesor historii na Uniwersytecie Harvarda wszczął akcję pomazania, mającą na celu przeleciec wysp Azorów przez Stany Zjednoczone.

Wyjaśniono stosunki w Europie środkowej

Protokół węgiersko-rumuński w sprawie opcji

Budapeszt, 28 lutego. — W gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w Budapeszcie dokonano w ubiegłą środę podpisania protokołu, regulującego zagadnienie opcji. Protokół ten podpisał minister spraw zagran. de Bardossy, zaś w imieniu Rumunii poseł Crucesco. Wobec dojścia do porozumienia między obu krajami co do sposobu wykonania opcji na rzecz jednego z krajów, protokół przewiduje późniejszy termin dokonania opcji, jaki poprzednio wynikał z arbitrażu wiedeńskiego.

„LIDOVE LISTY“ O SYTUACJI

Nowa Europa jezyczną dla Europejczyków

Praga, 28 lutego. — Praski dziennik „Lidove Listy“ pisze w czołowym artykule o nowym porządku na kontynencie europejskim: „Nowy porządek Europy będzie także nowym zespoleniem się narodów europejskich, opartym na nowych ideach równości społecznej i gotowości wzajemnej pomocy narodów.“
Wśród narodów europejskich wytworzy się świadomość, że wszystko co szkodzi jakimkolwiek narodowi na kontynencie, wychodzi jednocześnie na

szkodę wszystkich narodów zamieszkujących kontynent europejski.

Podwaliny pod nowy porządek w Europie dadzą zespolone młode siły niemieckiego nacjonalizmu i włoskiego faszyzmu.

Na obu tych narodach spoczywa historyczne zadanie uczynienia Europy wspólną ojczyzną narodów europejskich.

MARKOWICZ U HORTHY'EGO

Oficjalna wizyta w Budapeszcie ministra spraw zagran. Jugosławii

Budapeszt, 28 lutego. — Naczelnik państwa regent Mikolaj Horthy przyjął w ub. środę na audyencji jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Cincara Markowicza, któremu wręczył insignia wielkiego krzyża węgierskiego orderu zasługi.
Bezpośrednio potem odbyło się w gmachu prezydium rady ministrów śniadanie wydane przez premiera Telegy'ego na cześć ministra Jugosławii. W godzinach popołudniowych udał się premier Telegy i minister spraw zagranicznych de Bardossy do hotelu Ritz celem zrewizytowania gościa jugosłowiańskiego.



Po pożarze Santanderu

Jak donosiliśmy, podczas olbrzymich burz, które dotknęły Hiszpanię, spłonęło niemal doszczętnie miasto Santander. — Na zdjęciu widzimy usuwanie gruzów.

Co słycać w Protektoracie?

Zamówienia przemysłu maszynowego w Protektoracie Czech i Moraw zapewnione na 2 lata — Ciekawe eksponaty zastępcze na targach wiosennych w Pradze

Praga, 28 lutego. — Włączenie przemysłu maszynowego Protektoratu w wielki niemiecki obszar gospodarczy przyniosło nowe możliwości wytwórcze i zapewniło całkowicie przyszłość tej gałęzi przemysłu. Ilość zamówień w obecnym okresie na tych obszarach gospodarczych wzrosła do tego stopnia, że zamówienia licznych fabryk maszyn są zapewnione na dwa lata. Produkcja w tych ośrodkach na przestrzeni ostatnich dwóch lat podwoiła, a nawet potroiła się. Także eksport mimo toczącej się wojny rozwija się pomyślnie. Napłynęły wielkie zamówienia z południowo-zachodnich państw Europy, a przede wszystkim z Rumunii i Jugosławii. Eksport do Rosji i Generalnego Gubernatorstwa jest na dobrej drodze.

Praga, 28 lutego. — Na tegorocznych

targach wiosennych w Pradze wystąpią zakłady wytwórcze protektoratu Czech i Moraw, jakoteż i z obszarów Rzeszy z nowymi eksponatami przetworzonymi z surowców zastępczych.

Oprócz lekkich metali i wełny syntetycznej i sztucznych materiałów, zostanie wystawiona cała masa nowych surowców zastępczych. Zwiedzającym targi będą udzielane fachowe wyjaśnienia o źródłach surowca i wytworzości z tegoż środków zastępczych.

Wielkie firmy niemieckie i protektoratu reprezentują również eksponaty przemysłu zabawkowego. Przede wszystkim wystawione zostaną zabawki z drzewa i blachy, lalki z rozmaitego materiału, zabawki mechaniczne, instrumenty muzyczne i nowe gry towarzyskie.

Skandal w USA

Urzednicy rady obrony narodowej pod zarzutem łapownictwa

Sztokholm, 28 lutego. — „Nya Dagbladet Allehanda“ zamieszcza sensacyjnie brzmiącą depeszę agencji „United Press“ z Waszyngtonu. Według tej informacji zakomunikowała amerykańska rada obrony narodowej o tym, iż podjęto dochodzenia przeciwko kilku członkom, stojącym pod oskarżeniem przyjmowania olbrzymich łapówek od członków brytyjskiej komisji zakupów. Podnoszący przeciw wspomnianym członkom narodowej rady obrony zarzuty twierdzą, że na liście wynagrodzeń brytyjskiej komisji zakupów figurowała pozycja 200 dolarów, wypłacana miesięcznie na ich ręce.

BANKIET U VON PAPENA

Obcni byli członkowie rządu tureckiego
Istanbul, 28 lutego. — Niemiecki ambasador von Papen wydał w środę

wieczorem bankiet na cześć prezesa rady ministrów oraz ministra spraw zagran. Turcji. W przyjęciu tym wzięli udział m. in. minister obrony krajowej oraz minister robót publicznych, ponadto zaś zaproszeni byli szefowie misyj dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

NIEPOKOJE W INDIACH
W starciach w Rawalpindi zraniono 16-tu policjantów

Moskwa, 28 lutego. — Jak donoszą z Kabulu doszło w hinduskim mieście Rawalpindi do ostrych starć między kilkutyśnicznym tłumem ludności a policją z powodu aresztowania jednego z agitatorów, który zachęcał ludność do podjęcia kampanii niesubordynacji ewilnej. Tłum obrzucił kamieniami policjantów, przy czym 16 z pośród nich odniosło obrażenia. Wśród demonstrantów, których policja rozpędzała przy użyciu pałek gumowych jest również kilku rannych.

Zakończenie pertraktacji gospodarczych

Przewidują one znaczne podwyższenie kwoty eksportowej państw osi Współpraca w dziedzinie gospodarki wojennej bez wszelkich ograniczeń

Rzym, 28 lutego. — Odbywające się od kilku tygodni w Rzymie rokowania gospodarcze niemiecko-włoskie, zostały wczoraj ukończone. Wynik tych negocjacji ujęty protokółarnie podpisali poseł Clodius w imieniu Niemiec i ambasador Giannini w imieniu Włoch. Zawarte między obu krajami porozumienie reguluje wszystkie sprawy dotyczące obrotu towarowego i płatniczego na rok 1941 między obu krajami. Fakt, że przewidują się znaczny wzrost kwot wywozowych w obydwu krajach dowodzi zdolności produkcyjnej przemysłu niemieckiego i włoskiego, na który wojna nie wywarła hamującego wpływu. Obydwa kraje są w możności współpracować się wzajemnie w poważnej mierze ważnymi surowcami wojennymi i wszelkiego rodzaju wyrobami posiadającymi wartość w okresie wojny, przy czym współpraca w dziedzinie gospo-

darki wojennej na bez ograniczeń i w żyć wspólnyma celowi, mianowicie ostatecznemu zwycięstwu mocarstw osi. Ponadto uzgodniono sprawę ważnych z wojennego punktu widzenia dostaw w okresie trwania wojny z jednego kraju do drugiego, co odbywać ma się niezależnie od wyrównania bilansu handlowego, jak również od stanu wzajemnego obrotu towarowego.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż rokowania odbywały się w duchu wiernej i pełnej zaufania przyjaźni, znaczącej stosunki między obydwu sprzymierzonymi krajami.

Minister spraw zagranicznych Eden złożył wizytę królowi Farukowi, który co dopiero opuścił łóżko po przebytej żółtaczce. W Turcji liczą się z przyjazdem lorda Edena do Ankarę. Włochy pozostają w związku z jego 3-tygodniową podróżą po terenach Bliskiego Wschodu.

Mocna przestroga

Częstochowa, w lutym.

Od czasu do czasu publicysta odkłada pióro. Myśli wtedy o różnych rzeczach. Doświadczony dziennikarz wie, że nie zawsze Czytelników interesują sprawy szerokiego świata, mające tyle uroku i zawierające w sobie tyle dziwnych, obco brzmiących nazw. W chwilach takich, gdy leży przed nim biała kartka papieru, taka sama, jak tyle innych, na których powstawały artykuły o najważniejszych ogólnowiatowych przemianach politycznych, dziennikarz zwykł wracać myślą do spraw swego miasta. Jest ich bardzo wiele, tak wiele, że wprost nie sposób ich ująć w jednym, nawet całym cyklu artykułów. Korzystając z dzisiejszej pauzy w toczącym się stale naprzód rytmie doniesień z Ameryki, Dalekiego Wschodu, Afryki i Europy sięgamy do sprawy bezpośrednio nas wszystkich dotyczącej, a mianowicie: paskarstwa. Temat to stary, ale zawsze aktualny i interesujący wszystkich bez wyjątku, bez względu na to czy są oni kolejarzami, listonoszami, kupcami, urzędnikami, lekarzami, czy nawet dziennikarzami. Paskarstwo dotyka wszystkim, całemu społeczeństwu. Można je porównać (z dozą prawdopodobieństwa) z plagą dokuczliwych owadów, znajdującą się w brudnym mieszkaniu. Tak jak one dokuczają żyjącym z nimi w tych samych murach ludziom, tak paskarze - pasozyty (a czasem paso-żydy), dokuczają żyjącemu z nimi w jednym kraju społeczeństwu. Paskarze, mający jako jedyny cel w swoim niespołeczny i niechrześcijańskim postępowaniu wyłącznie zarobek własny, dokuczają przede wszystkim ludności niezamożnej. Najbardziej niebezpiecznym dla nich są wysoki w cenach bardzo poważnie we znaki. Nieraz jakiś robotnik fabryczny lub urzędnik chce kupić sobie pozycję kontyngentem trochę chleba, lub masła czy innego towaru. Nie kupi go w sklepie, gdzie wybrał już przypadająco na niego przydział. Specjalne okoliczności czy warunki zmuszają go jednak do kupna, idzie więc w jakies brudne podwórko, do jeszcze brudniejszej sutereny i tam dokonuje transakcji, która nieraz kosztuje go kilkudniowy, a nawet tygodniowy zarobek.

Jesteśmy dzięki Bogu krajem bogatym i dość zasobnym w artykuły potrzebne do życia. Z dnia na dzień dzięki energii władz, jak również i lojalnie zachowującej się większości społeczeństwa zacierają się ślady wojny. Wraz z nimi przemija wszystko, co zwykło wojnie towarzyszyć, przemija również i paskarstwo. Tych słów jednak do Częstochowy zastosować się nie da.

Jeszcze od świat Bożego Narodzenia do dzisiaj żobosierwować można z łatwością, jeśli się uważnie i stale bez przerwy przygląda życiu naszego miasta, że ceny i to nawet u kupców, a szczególnie u tych, którzy wiele rozmawiają o paskarstwie, lub pobieraniu nadmiernych cen, są o wiele, wiele odmiennie niż te, które określiły władze jako maksymalne. Niejednokrotnie tutaj już pokreślaliśmy, że pasozytów nasze społeczeństwo nie potrzebuje i nie ma dla nich u nas miejsca. Paskarz jest pasozytem społecznym z najgorszego gatunku. W jego brednie o trudnościach w dostawach, braku towarów lub co jeszcze gorsze o obniżeniu się wartości pieniądza nikt z tych ludzi, którzy uczciwie i rzetelnie pracują na swój kawałek chleba nie uwierzy. Obecna wojna jest inna niż te, które dotychczas były na świecie i niech się nikt nie ludzi, że zdola na niej zrobić kosztem uboższej ludności polskiej majątek. Może go spotkać przykra, ale jakże oczekiwana, przez tych, których gnębi wyrzucowanymi w górę cenami, niespodzianka. Ale na razie abstrahujemy od tego. Nie należy uprzedzać faktów.

Paskarstwo jest zaraźliwe. Przenosi się po prostu z szybkością błyskawicy i potrafi stworzyć w niektórych branżach kupieckich prawdziwy węzeł gordyjski. Dla klienta który nie ma innego wyjścia jak tylko kupno, węzeł ten wydaje się nie do rozwiązania. Ale dla policjanta, obojętne czy jest on niemiecki czy polski, węzeł ten jest łatwy — do rozcięcia. W naiwności swojej ci, którzy jeszcze dzisiaj podbijają ceny, prowadząc handel pokątny, czy też podbi-

jają ceny w swoich składach całkiem otwarcie i oficjalnie (całe szczęście, że takie typy można policzyć na palcach i palcami ich pokazać) myślą, że ujdzie im to płazem. Jakże się grubo mylą. Ceny paskarskie, zarówno w mieście, jak i w jego okolicy bliższej czy dalszej, nie mogą być pobierane i z całą pewnością (mamy ku temu słuszne powody) twierdzimy, że nie będą pobierane. Wszyscy, których policja, która obecnie rozpoczęła energiczną akcję przeciwko paskarstwu, przylapie na pobieraniu za wysokich cen, zostaną surowo i bezwzględnie ukarani!

Ależ dlaczego pisać w czasie przyszłym, cała masa spośród nich już została ukarana, cały długi, długi szereg otrzymał w konsekwencji to, na co społeczeństwo od kilku tygodni oczekiwało. Na oknach wystawowych u paskarzy pojawiły się różowe, wielkie plakaty, czarnymi, wielkimi literami obwieszczaające każdemu przechodniowi, w języku niemieckim i polskim, że właściciel tego sklepu przekroczył ceny i za to został naplętnowany. Gdy przechodziło koło takiego sklepu człowiek skrzywdzony przez nieuczciwego kupca, otrzymuje wewnętrzna satysfakcję. Niestety, pieniędzy nieraz bezmyślnie wydanych nikt mu już nie zwróci.

Nasi częstochowscy właściciele sklepów komisowych najlepiej odczuli akcję przeciwko paskarstwu. Albowiem 6 sklepów komisowych zostało zamkniętych i jedna pekarnia, a właściciele zostali surowo ukarani. To ostre postępowanie przeciwko paskarzom niechaj będzie ostrzeżeniem dla szeregu innych. Wstyd, że jeszcze dzisiaj pomiędzy nami znajdują się takie niepoimowane w swej żądzy zarobku hieny. Słów naszych w przeciwnieństwie do naszej przewolniennej prasy nie zwykliśmy rzucić na wiatr i pod adresem wszystkich, trudniących się oficjalnie handlem na podstawie prawa Generalnego Gubernatorstwa rzucamy ostrzeżenie, że w razie wykroczenia przeciwko wyznaczonemu cenom przedsiębiorstwa ich mogą być zamknięte przejściowo lub nawet na zawsze.

Paskarze należą do typu „oficjalnych“ są dość łatwi do wykrycia. Gorzej jest wykryć tych potajemnych. Tych, którzy chylikiem, skurczeni w dwoje z olbrzymimi worami na plecach skradają się o zmroku do miasta, zniżając do niego różne artykuły (przeważnie spożywcze), za które później od głupich, albo naiwnych, względnie potrzebujących specjalnie dużych ilości jedzenia żartków, pobierają fantastycznie wysokie ceny. Ale i na to jest rada. I ich także można przychwycić. Prawo mówi, że nie tylko sprzedający, ale także kupujący będzie karany, gdy ustalona zostanie pomiędzy nimi cena, przekraczająca cenę urzędową i maksymalną. Wyśledzić takie naiwne transakcje jest łatwe. Konsekwencje są przykre. Krzywda, wyrządzona społeczeństwu jest olbrzymia. Każdy, kto zamierza kupić jakiś towar od pokątnego handlarza, niech najpierw dobrze zastanowi się nad tym, co robi? A najlepiej, ten kto wie, że ktoś pobiera nadmierne ceny powinien donieść o tym natychmiast do policji. Nie trzeba mieć pod tym względem żadnych skrępowań, jest to bowiem jedyna możliwość uwolnienia ludności od niepoprawnego szkodnika. Kto wie, może ratuje się w ten sposób życie setkom ludzi. Mnożą się afery masowego zatrucia ludzi przez pokątnych handlarzy. Sprzedają oni sfałszowany alkohol, sprzedają podejrzaną i trujące miksury zamiast środków zastępczych herbaty. Chleb który kupujemy w jakiejś miszeryjnej suterenie, nim dojdzie do nas przechodzi przez co najmniej dziesięć brudnych, od tygodni nie mytych rąk. Mięso, które czasami przynosi do naszego mieszkania obdarte indywiduum, jakże często jest zawinięte w zabłocony worek albo w niewypraną zmyślnie koszulę; nawet niekiedy handlarz nosi je ukryte przy sobie bezpośrednio na gołym ciele. Handel pokątny chwilkowo nieznacznie wzrósł. Miarodajne czynniki, trzymające rękę na pulsie życia w naszym mieście wiedzą o tym doskonale. Potrafia się tak zabrać do pokątnych handlarzy, że handel pokątny na zawsze musi zniknąć.

(Dalszy ciąg na stronie 4-tej)

Co czyni flota angielska? Dawniej ograniczała się ona do blokowania nieprzyjacielskich portów przybliżając się do nich na taką odległość, iż uniemożliwiała żeglugę. W wojnie światowej podjęła ona blokadę nieprzyjacielskich wybrzeży z pewnej odległości i wypływała na otwarte morze, aby atakować przeciwnika gdziekolwiek się on ukazał. Obecnie kraży flota iryjska na odległych oceanach, celem zabezpieczenia dróg transportowych w kierunku Afryki, Australii i Ameryki, przy czym zaznaczyć należy, że tego rodzaju długodystansowe rejsy, zwłaszcza zaś w okresie niepomyślnych warunków atmosferycznych, w czasie burzy i wśród mgieł, wymagają wysiłków, ale rzadko przynoszą korzyści. Za dawnych czasów wojna na morzu była korzystnym przedsięwzięciem, przy czym angielska flota wzbogaciła się obfitymi zdobyczami. „Wojna na lądzie wyniszcza, natomiast wojna morską przysparza korzyści“ — mawiano wówczas. Powiedzenie to, obecnie straciło na swym znaczeniu, bowiem czasy uległy wybitnej zmianie.

W Europie nie posiadają Anglicy sprzymierzeńców, których by mogli użyć w wojnie przeciwko Niemcom ale nawet najbardziej nowoczesne brytyjskie porty, nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa angielskiej flocie. Gdy jednostki tej floty po długotrwałym krążeniu powracają z podróży, nie mogą wyjść z podziwu nie odnalazszy ani Portsmouth ani też Plymouth w dawnym stanie rozkwitu, niemniej również cichych i spokojnych portów Chartham lub Sheerness, leżących w ujściu Tamizy. Wszystkie te porty przedstawiają obraz zniszczenia i zupełnej pustki, natomiast Scapa Flow i Rosyth znajdują się w znacznej odległości od Kanalu La Manche i nie można do nich zwinąć bez należytej opieki. Na Kanale La Manche nie posiada flota angielska ani jednego bezpiecznego schronienia i dlatego musi się ona rozpraszac na wodach iryjskich, aby czuć się bezpiecznie w obliczu niemieckich ataków bombowych. Wprawdzie na zachodnim wybrzeżu znajdują się nieznanne bliżej zatoki, w których okręty mogą zarzucić kotwice, w zatokach tych jednak nie ma stoczni z magazynami materiałów pędnych, oraz amunicją. Wszystko to musi być dostarczone na miejsce przy pomocy okrętów, ale brak ich daje się Anglii dotkliwie we znaki. Przy burzliwej pogodzie, nie mogą tam przebywać wielkie jednostki morskie, bowiem stają się łatwym celem niemieckich lotników i zmuszone są popieszczenie opuszczać wskie cieśniny morskie.

Angielska flota nie zaznaje ani chwili spokoju. Nie spotyka się ona z przeciwnikiem, którego mogłaby zaatakować w tradycyjnym „szyku torowym“, nie może ona zająć spokoju nawet we własnych portach i to właśnie uważać należy za największą przykrość dla żeglarza, przykrość, jaką tylko można sobie wyobrazić, znajdując się na stałym lądzie.

Wobec utraty wielu własnych portów, oraz portów krajów sprzymierzonych,

blokada Niemiec stała się do tego stopnia niemożliwa, że niemieckie krążowniki pomocnicze, oraz neutralne statki handlowe, raz po raz przebywają angielskie linie strażnicze. Poza tym zwalczają angielskie transporty konwojowe coraz większe trudności, jeśli się weźmie pod uwagę wzrost liczby, oraz skuteczność akcji niemieckich łodzi podwodnych. Na uwagę zasługują dane, dotyczące nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, który wskutek zatopień spoczął na dnie mórz. Dane te publikują źródła niemieckie. Przedstawiają się one następująco: w drugim półroczu r. 1940 niemieckie łodzie podwodne zatopily 3,2 miliony BRT, lotnictwo spowodowało zatopienie 0,7 miliona, natomiast trudno zestawić straty, jakie spowodowały miny niemieckie. Powyższe cyfry dają nam zastraszający przegląd działalności wojny morskiej i powietrznej, oraz jej skutków, odbijających się na najczulszym punkcie angielskiej gospodarki narodowej, na zaopatrzeniu kraju w żywność i surowce. Według zestawień neutralnych obserwatorów, musiała Anglia utracić najmniej połowę własnego, jak również skonfiskowanego tonażu handlowego państw obcych w postaci statków oceanicznych, a to w okresie od rozpoczęcia działań wojennych do pierwszych tygodni 1941 r. Nie można się wobec tego dziwić, że rząd angielski zwraca się obecnie coraz częściej do Stanów Zjednoczonych, z apełami o dostarczenie raczej okrętów, niż broni.

Jeśli porównamy sytuację przeciwnika z chwilą wybuchu wojny z sytuacją obecną, to możemy śmiało rzec, że Niemcy stali się o wiele mocniejsi, natomiast Anglia o wiele słabsza, oraz już obecnie możnaby zaryzykować twierdzenie o wyniku wojny zarówno na morzu, jak i w powietrzu, oraz na lądzie. Poważną rolę w tym porównaniu odgrywa również strata w jednostkach morskich. Według danych brytyjskiej admiralicji, angielska marynarka wojenna utraciła od chwili wybuchu wojny około 460.000 ton, gdy tymczasem ogólne straty niemieckiej floty wojennej, której ogólny tonaż w pierwszych miesiącach 1939 r. wynosił jedynie 280.000 ton, nie wynoszą nawet 75.000 ton. Przypadać należy, że strategia i taktyka niemieckiej floty była wysoko ofensywna, do czego przyczyniły się zarówno bojowy duch, jak i sukcesy lotnictwa. Zadania angielskiej floty wojennej są w chwili obecnej tak obciążone, iż jest ona w stanie pokonać je przy odpowiednim stanie pogotowia jej baz obronnych, portów i innych czynników pomocniczych. Z uwagi na to, iż te nie znajdują się na wysokości zadania, przemysł zbrojeniowy oraz budowa okrętów dotkliwie ucierpiały i jeszcze bardziej skomplikowała się strategiczna sytuacja Anglii, to po obiektywnym przeglądzie sytuacji wojennej, wynik prawdopodobieństwa niemieckiego zwycięstwa jest w najbliższej przyszłości uchwytany, mimo materiałowej przewagi floty angielskiej.

Gen. Geissler prowadził nalot na Malte

Berlin, 28 lutego. — Naczelnika Komenda Armii Niemieckiej komunikuje w dniu 27 lutego: „Jeden ze ścigaczy spowodował zatopienie w pobliżu wybrzeża angielskiego uzbrojonego parowca handlowego, poj. 4500 bnt. Ataki powietrzne w rejonie morskim wokół Anglii na okręty doprowadziły do zatopienia jednego statku strażniczego oraz jednego statku handlowego, poj. 2 000 bnt. Pewien większy statek handlowy został poważnie uszkodzony. — Atak lżejszych samolotów bojowych na lotnisko Lympe na terenie Anglii — ludniowej wyrządził znaczne spustoszenia. Silniejsze zespoły samolotów bojowych oraz nurkowych, należących do niemieckiego korpusu lotniczego w Włoszech, dowodzone przez generała lotnictwa Geisslera, lecaąc pod osłoną niemieckich i włoskich samolotów myśliwskich, podjęły skuteczny atak bombowy na lotnisko Luca na wyspie Malcie. 10 nieprzyjacielskich samolotów bombowych uległo zniszczeniu na ziemi, pewna zaś liczba została poważnie uszkodzona. Ponadto stanęły w ogniu dwa hangary, koszary barakowe oraz skład materiałów pędnych. Niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły w walkach powietrznych cztery, zaś włoskie myśliwce dwa nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie. W rejonie Morza Śródziemnego niemieckie samoloty bojowe spowodowały zatopienie statku frachtowego, poj. 5 000 bnt., a ponadto spowodowały pożar na pokładzie kontrtorpedowca, znajdującym się na kotwicy w porcie Tobruk. W ciągu ostatniej nocy dokonały silniejsze zespoły samolotów bojowych pełnych powodzenia ataków na Londyn i Cardiff. W obwodzie lotów bojowych pełnych powodzenia ataków na Londyn i Cardiff, nieprzyjacielskich samolotów na ziemi oraz zestrzelono dwa brytyjskie samoloty myśliwskie własnym portem lotniczym. Samoloty myśliwskie wspólnie z artylerią przeciwlotniczą uniemożliwiły próbę ataku brytyjskich samolotów na Calais. — Przy tej okazji nieprzyjacielski stracił w walkach powietrznych 6 samolotów. W nocy z 26 na 27 lutego nieprzyjacielski zrzucił bezplanowo bomby na kilka miejscowości w Niemczech zachodnich, przeważnie zaś na wsie. Powstały jedynie minimalne szkody materialne w budynkach niewojсковych. Kilka osób cywilnych zostało zabitych, względnie odniosło obrażenia. W okresie od 23 do 26 lutego niemieckie lotnictwo zestrzeliło 33 samoloty nieprzyjacielskie, z czego 18 w walkach powietrznych, a 3 wskutek akcji artylerii przeciwlotniczej, resztę natomiast zniszczone na ziemi. W tym samym okresie zginęło 10 samolotów własnych. W dniu wczorajszym odniósł podpułkownik Moelders swe 60-te zwycięstwo powietrzne.“

Zbombardowano Anglików pod Tobrukiem

Rzym, 28 lutego. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: „Na froncie greckim nie wydarzyło się nic ważnego. Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych nasze samoloty obrzuciły bombami kruszącymi stanowiska obronne oraz arterie komunikacyjne na tyłach nieprzyjaciela, ostrzeliwując je również z karabinów maszynowych. Jeden z naszych samolotów nie powrócił. Zespoły niemieckich samolotów bombowych dokonały pod osłoną włoskich i niemieckich samolotów myśliwskich masowego ataku na lotnisko na wyspie Malcie. 10 samolotów nieprzyjacielskich zaobserwowano na ziemi ogarniętych płomieniami. Ponadto poważnie uszkodzono liczne samoloty. Celnymi pociskami obrzucono hangary i obiekty portu lotniczego. W toku walk powietrznych niemieccy lotnicy myśliwscy zestrzeliли cztery aparaty typu „Hurricane“, zaś myśliwcy włoscy dwa samoloty. Na terenie Afryki Północnej nasze samoloty obrzuciły bombami kruszącymi i rozpryskowymi nieprzyjacielskie kolumny samochodowe i obozy pod namiotami. W dniu 25 lutego samoloty niemieckiego korpusu lotniczego obrzuciły celnymi bombami ciężkiego kalibru nieprzyjacielski kontrtorpedowiec w okolicy portu Tobruk, jak również park samochodowy i pozycje artyleryjskie w okolicy tego miasta. Eskadry niemieckich samolotów torpedowych udało się w zachodniej części Morza Śródziemnego zatopić jeden parowiec, poj. 5 000 bnt. Na terenie Afryki Wschodniej wycofały się z Burmy — jak to wynika z treści komunikatu wojennego z dnia 24 lutego — pobiłe w rejonie Zilman (Sudan) wojska nieprzyjacielskie, przostawiając na polu bitwy wielu zabitych oraz materiał wojenny. Na terenie kraju Somali, po stawianiu w ciągu miesiąca zacietego oporu i pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich, walcząc wycofały się nasze wojska z Mogadiszja.“

WSZELKIE RUCHY ANGLIKÓW ZAWIÓDŁY

Co pisze madyrski dziennik na temat sytuacji bojowej w Afryce Północnej?

Madryt, 28 lutego. — Dziennik „Ya“ pisze, że z chwilą przystąpienia do akcji niemieckich oddziałów wojskowych zarówno na lądzie jak i w powietrzu, w wojnie północno-afrykańskiej zaszła nowa sytuacja. Udział tych wojsk w akcji był dla Anglików prawdziwą niespodzianką, przekreślając zarazem ich rachuby. Należy stwierdzić, że skutki niemieckich ataków nie dały na siebie długo czekać, a niemieckie nurkowe, działające w rejonie Morza Śródziemnego utrudniły a nawet uniemożliwiły swobodę ruchów angielskiej żeglugi, co wynikać może choćby z faktu zatopienia krążownika „Southampton“. Wobec poważnych odległości oddzielających walczące angielskie wojska od rezerwy i posiłków, ustawiczne ataki dokonywane na angielskie porty w Afryce oraz zatopianie statków z posiłkami stanowi poważne niebezpieczeństwo. Ataki samolotów nurkowych nie ograniczają się do działań na Morzu Śródziemnym i do portów, ale rozciągają się na koncentracje angielskich wojsk, magazyny żywności i t.d. Dowody na skuteczność tego rodzaju ataków są bardzo liczne nie tylko na terenie Afryki, bowiem miały one poważne zastosowanie w wojnie niemiecko-polskiej. Ponadto dochodzi obecnie do głosu udział w walkach niemieckich jednostek zmortyzowanych. I tu okazała się prawdziwość słów Kanclerza Hitlera, że Niemcy będą atakować Anglików wszę-

dzie, gdzie się ci ukaza. To co się obecnie rozgrywa w Afryce, może się rozegrać wszędzie, dokąd by Churchill zamierzał przeruczyć działania wojenne.

„GORĄCY“ WTOREK

Sześć alarmów lotniczych na Malcie
Genewa, 28 lutego. — „Exchange Telegraph“ donosi z Malty, że w ciągu wtorku na Malcie zarządzono sześć alarmów lotniczych.

Niemcy nad City

Londyn przeszył w czwartkowe przedpołudnie dwa alarmy lotnicze

Amsterdam, 28 lutego. — Według informacji angielskiej służby prasowej, misjonarzy Londynu przeszył w godzinach przedpołudniowych ub. czwartku dwukrotny alarm lotniczy.

Nożycami przez prasę

„Giornale d'Italia“ w wydaniu niedzielnym wyraża opinię, jakoby sily bolowe Anglii w rejonie Morza Śródziemnego znajdowały się w chwili obecnej w palupace osi.

„Stockholms Tidningen“ w depeszy własnej z Londynu potwierdzają, że po klęsce Francji Grecja nie jest w możności uzupełnienia zapasów amunicji. Jak się okazuje, niedawno wzięto, że jeśli chodzi o brój pochodzenia francuskiego oraz amunicję do tej broni, to można ono starczyć zaledwo na 2 miesiące.

Japońscy lotnicy ponownie obrzucili bombami most na rzecze Yutuzo, będący kluczową pozycją szosy burmańskiej. Most ten uległ poważnemu uszkodzeniu.

Harrison, profesor historii na Uniwersytecie Harvarda wszczął akcję propagandową, mającą na celu przelecenie wysp Azarów przez Stany Zjednoczone.

Wyjaśniono słosunki w Europie środkowej

Protokół węgiersko-rumuński w sprawie opcji

Budapeszt, 28 lutego. — W gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w Budapeszcie dokonano w ubiegłą środę podpisania protokołu, regulującego zadanie opcji. Protokół ten podpisał minister spraw zagran. de Barossy, zaś w imieniu Rumunii poseł Cruceco. Wobec dojścia do porozumienia między obu krajami co do sposobu wykonania opcji na rzecz jednego z krajów, protokół przewiduje późniejszy termin dokonania opcji, jaki poprzednio wynikał z arbitrażu wiedeńskiego.

„LIDOVE LISTY“ O SYTUACJI Nowa Europa ojczyzną dla Europejczyków

Praga, 28 lutego. — Praski dziennik „Lidove Listy“ pisze w czołowym artykule o nowym porządku na kontynencie europejskim: „Nowy porządek Europy będzie także nowym zespoleniem się narodów europejskich, opartym na nowych ideach równości społecznej i gotowości wzajemnej pomocy narodów. Wśród narodów europejskich wytworzy się świadomość, że wszystko co szkodzi jakimkolwiek narodowi na kontynencie, wychodzi jednocześnie na

szkodę wszystkich narodów zamieszkujących kontynent europejski.

Podwaliny pod nowy porządek w Europie dadzą zespolone młode sily niemieckiego nacjonalizmu i włoskiego faszyzmu.

Na obu tych narodach spoczywa historyczne zadanie uczynienia Europy wspólną ojczyzną narodów europejskich.

MARKOWICZ U HORTHY'EGO

Oficjalna wizyta w Budapeszcie ministra spraw zagran. Jugosławii

Budapeszt, 28 lutego. — Naczelnik państwa regent Mikołaj Horthy przyjął w ub. środę na audiencji jugosławińskiego ministra spraw zagranicznych Cincara Markowicza, któremu wręczył insygnia wielkiego krzyża węgierskiego orderu zastępi.

Bezpośrednio potem odbyło się w gmachu prezydium rady ministrów śniadanie wydane przez premiera Telegy'ego na cześć ministra Jugosławii. W godzinach popołudniowych udał się premier Telek i minister spraw zagranicznych de Barossy do hotelu Ritz, celem zrewizytowania gościa jugosławińskiego.



Po pożarze Santanderu

Jak donosiliśmy, podczas olbrzymich burz, które dotknęły Hiszpanię, spłonęło niemal doszczętnie miasto Santander. — Na zdjęciu widzimy usuwanie gruzów.

Co słychać w Protektoracie?

Zamówienia przemysłu maszynowego w Protektoracie Czech i Moraw zapewnione na 2 lata — Ciekawe eksponaty zastępcze na targach wiosennych w Pradze

Praga, 28 lutego. — Włączenie przemysłu maszynowego Protektoratu w wielki niemiecki obszar gospodarczy przyniosło nowe możliwości wytwórcze i zapewniło całkowicie przyszłość tej gałęzi przemysłu. Ilość zamówień w obecnym okresie na tych obszarach gospodarczych wzrosła do tego stopnia, że zamówienia licznych fabryk maszyn są zapewnione na dwa lata. Produkcja w tych ośrodkach na przestrzeni ostatnich dwóch lat podwoiła, a nawet potroiła się. Także eksport mimo toczącej się wojny rozwija się pomyślnie. Napłynęły wielkie zamówienia z południowo-zachodnich państw Europy, a przede wszystkim z Rumunii i Jugosławii. Eksport do Rosji i Generalnego Gubernatorstwa jest na dobrej drodze.

Praga, 28 lutego. — Na tegorocznych targach wiosennych w Pradze wystąpią zakłady wytwórcze protektoratu Czech i Moraw, jakoteż i z obszarów Rzeszy z nowymi eksponatami przetworzonymi z surowców zastępczych.

Oprócz lekkich metali i wełny syntetycznej i sztucznych materiałów, zostanie wystawiona cała masa nowych surowców zastępczych. Zwiedzającym targi będą udzielane fachowe wyjaśnienia o źródłach surowca i wytwórczości z tegoż środków zastępczych.

Wielkie firmy niemieckie i protektoratu zaprezentują również eksponaty przemysłu zabawkowego. Przed wszystkim wystawione zostaną zabawki z drzewa i blachy, lalki z rozmaitego materiału, zabawki mechaniczne, instrumenty muzyczne i nowe gry towarzyskie.

Skandal w USA

Urzędniczy rady obrony narodowej pod zarzutem łapownictwa

Sztokholm, 28 lutego. — „Nya Dagbladet“ zamieszcza sensacyjną brzmiającą depeszę agencji „United Press“ z Waszyngtonu. Według tej informacji zakomunikowała amerykańska rada obrony narodowej o tym, iż podjęto dochodzenia przeciwko kilku członkom, stojącym pod oskarżeniem przyjmowania olbrzymich łapówek od członków brytyjskiej komisji zakupów. Podnoszący przeciw wspomnianym członkom narodowej rady obrony zarzuty twierdzą, że na liście wynagrodzeń brytyjskiej komisji zakupów figurowała pozycja 2 000 dolarów, wypłacana miesiecznie na ich rzecz.

BANKIET U VON PAPENA

Obecni byli członkowie rządu tureckiego
Istanbul, 28 lutego. — Niemiecki ambasador von Papen wydał w środę

wieczorem bankiet na cześć prezesa rady ministrów oraz ministra spraw zagran. Turcji. W przyjęciu tym wzięli udział m. in. minister obrony krajowej oraz minister robót publicznych, ponadto zaś zaproszeni byli szefowie misyj dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

NIEPOKOJE W INDIACH W starciach w Rawalpindi zraniono 16-tu policjantów

Moskwa, 28 lutego. — Jak donoszą z Kabul do hinduskim mieście Rawalpindi do ostrych starć między kilkutyścennym tłumem ludności a policją z powodu aresztowania jednego z agitatorów, który zachęcał ludność do podjęcia kampanii niesubordynacji cywilnej. Tłum obrzucał kamieniami policjantów, przy czym 16 z pośród nich odniosło obrażenia. Wśród demonstrantów, których policja rozpręczała przy użyciu pałek gumowych jest również kilku rannych.

Zakończenie pertraktacji gospodarczych

Przewidują one znaczne podwyższenie kwoty eksportowej państw osi Współpraca w dziedzinie gospodarki wojennej bez wszelkich ograniczeń

Rzym, 28 lutego. — Odbijające się od kilku tygodni w Rzymie rokowania gospodarcze niemiecko-włoskie, zostały wczoraj ukończone. Wynik tych negocjacji ujęty protokół podpisali poseł Clodius w imieniu Niemiec i ambasador Giannini w imieniu Włoch. Zawarte między obu krajami porozumienie reguluje wszystkie sprawy dotyczące obrotu towarowego i płatniczego na rok 1941 między obu krajami. Fakt, że przewidują się znaczny wzrost kwot wywozowych w obydwu krajach dowodzi zdolności produkcyjnej przemysłu niemieckiego i włoskiego, na który wojna nie wywarła hamującego wpływu. Obydwa kraje są w możności zaopatrywać się wzajemnie w poważnej mierze ważnymi surowcami wojennymi i wszelkiego rodzaju wyrobami posiadającymi wartość w okresie wojny, przy czym współpraca w dziedzinie gospo-

darki wojennej ma bez ograniczeń służyć wspólnym celowi, mianowicie ostatecznemu zwycięstwu państw ości. Ponadto uzgodniono sprawę ważnych z wojennego punktu widzenia dostaw w okresie trwania wojny z jednego kraju do drugiego, co odbywać ma się niezależnie od wyrównania bilansu handlowego, jak również od stanu wojennego obrotu towarowego.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż rokowania odbywały się w duchu wiernej i pełnej zaufania przyjaźni, znamionującej stosunki między obu sprzy mierzonymi krajami.

Minister spraw zagranicznych Eden złożył wizytę królowi Farukowi, który co dopiero opuścił Łoże po przebytej żółtaczce. W Turcji liczą się z przyjazdem lorda Edena do Ankary. Wzrost nosiła w związku z jego 3-tyg. podróżą po terenach Bliskiego Wschodu.

Mocna przestroga

Częstochowa, w lutym.

Od czasu do czasu publicysta odkłada pióro. Myśli wtedy o różnych rzeczach. Doświadczony dziennikarz wie, że nie zawsze Czytelników interesują sprawy szerokiego świata, mające tyle uroku i zawierające w sobie tyle dziwnych, obco brzmiących nazw. W chwilach takich, gdy leży przed nim biała kartka papieru, taka sama, jak tyle innych, na których powstawały artykuły o najważniejszych ogólnowiatowych przemianach politycznych, dziennikarz zwykł wracać myślą do spraw swego miasta. Jest ich bardzo wiele, tak wiele, że wprost nie sposób ich ująć w jednym, nawet całym cyklu artykułów. Korzystając z dzisiejszej pauzy w toczącym się stale naprzód rytmie doniesień z Ameryki, Dalekiego Wschodu, Afryki i Europy ślegamy do sprawy bezpośrednio nas wszystkich dotyczącej, a mianowicie: paskarstwa. Temat to stary, ale zawsze aktualny i interesujący wszystkich bez wyjątku, bez względu na to czy są oni kolejarzami, listonoszami, kupcami, urzędnikami, lekarzami, czy nawet dziennikarzami. Paskarstwo dotyka wszystkim, całemu społeczeństwu. Można je porównać (z dozą prawdopodobieństwa) z plagą dokuczliwych owadów, znajdującą się w brudnym mieszkaniu. Tak jak one dokuczają żyjącym z nimi w tych samych murach ludziom: tak paskarze - pasożyty (a czasem paso-żydym), dokuczają żyjącemu z nimi w jednym kraju społeczeństwu. Paskarze, mający jako jedyny cel w swoim niespołecznym i niechrześcijańskim postępowaniu wyłącznie zarobek własny, dokuczają przede wszystkim ludności niezamożnej. Najbardziej niebezpiecznym dla niej są ich wysoki w cenach bardzo poważnie we znaki. Nieraz jakiś robotnik fabryczny lub urzędnik chce kupić sobie poza kontyngentem trochę chleba, lub masła czy innego towaru. Nie kupi go w sklepie, gdzie wybrał już przypadająca mu niego przysiadł. Specjalne okoliczności czy warunki zmuszają go jednak do kupna, idzie więc w jakies brudne podwórko, do jeszcze brudniejszej sutereny i tam dokonuje transakcji, która nieraz kosztuje go kilkudniowy, a nawet tygodniowy zarobek.

Jesteśmy dzięki Bogu krajem bogatym i dość zasobnym w artykuły potrzebne do życia. Z dnia na dzień dzięki energii władz, jak również i lojalnie zachowującej się większości społeczeństwa zaciera się ślady wojny. Wraz z nimi przemija wszystko, co zwykło wojnie towarzyszyć, przemija również i paskarstwo. Tych słów jednak do Częstochowy zastosować się nie da.

Jeszcze od świateł Bożego Narodzenia do dzisiaj zaobserwować można z łatwością, jeśli się uważnie i stale bez przerwy przygląda życiu naszego miasta, że ceny i to nawet u kupców, a szczególnie u tych, którzy wiele różniwiają o paskarstwo, lub pobieraniu nadmiernych cen, są o wiele, wiele odmiennie niż te, które określiły władze jako maksymalne. Niejednokrotnie tutaj już pokreślaliśmy, że pasożyty nasze społeczeństwo nie potrzebują i nie ma dla nich u nas miejsca. Paskarz jest pasożytem społecznym z najgorszego gatunku. W jego brednie o trudnościach w dostawach, braku towarów lub co jeszcze gorsze, o obniżeniu się wartości pieniądza nikt z tych ludzi, którzy uczyli i rzetelnie pracują na swój kawałek chleba nie uwierzy. Obecna wojna jest inna niż te, które dotychczas były na świecie i niech się nikt nie ludzi, że zdola na niej zrobić koszętem ubogiej ludności polskiej majątek. Może go spotkać przykra, ale jakże oczekiwana, przez tych, których gnębi wyrabowanymi w górę cenami, niespodzianka. Ale na razie abstrahujemy od tego. Nie należy sprzedawać faktów.

Paskarstwo jest zaraźliwe. Przenosi się po prostu z szybkością błyskawicy i potrafi stworzyć w niektórych branżach kupieckich prawdziwy węzeł gordyjski. Dla klienta, który nie ma innego wyjścia jak tylko kupno, węzeł ten wydaje się nie do rozwiązania. Ale dla policjanta, objętego czy jest on niemiecki czy polski, węzeł ten jest łatwy — do rozcięcia. W nalowności swojej ci, którzy jeszcze dzisiaj podbijają ceny, prowadząc handel pokątny, czy też podbi-

jają ceny w swoich składach całkiem otwarcie i oficjalnie (całe szczęście, że takie typy można policzyć na palcach i palcami ich pokazać) myślą, że ujdzie im to płazem. Jakże się grubo mylą. Ceny paskarskie, zarówno w mieście, jak i w jego okolicy bliższej czy dalszej, nie mogą być pobierane i z całą pewnością (mamy ku temu słuszne powody) twierdzimy, że nie będą pobierane. Wszyscy, których policja, która obecnie rozpoczęła energiczną akcję przeciwko paskarstwu, przypalają na pobieraniu za wysokich cen, zostaną surowo i bezwzględnie ukarani!

Ależ dlaczego pisać w czasie przyszłym, cała masa spośród nich już została ukarana, cały długi, długi szereg otrzymał w konsekwencji to, na co społeczeństwo od kilku tygodni oczekiwało. Na oknach wystawowych u paskarzy pojawiły się różowe, wielkie plakaty, czarnymi, wielkimi literami obwieszczaające każdemu przechodniowi, w języku niemieckim i polskim, że właściciel tego sklepu przekroczył ceny i za to został naplętnowany. Gdy przechodzi koło takiego sklepu człowiek skrzywdzony przez nieuczciwego kupca, otrzymuje wewnętrzna satysfakcję. Niestety pieniędzy nieraz bezwzględnie wydanych nikt mu już nie zwroci.

Nasi częstochowscy właściciele sklepów komisowych najlepiej odczuli akcję przeciwko paskarstwu. Albowiem 6 sklepów komisowych zostało zamkniętych i jedna plekarnia, a właściciele zostali surowo ukarani. To ostre postępowanie przeciwko paskarzom niechaj będzie ostrzeżeniem dla szeregów innych. Wstyd, że jeszcze dzisiaj pomiędzy nami znajdują się takie niepoohamowane w swej żądzy zarobku hieny. Słów narzecz w przeciwieństwie do naszej przedwojennej prasy nie zwykliśmy rzucić na wiatr i pod adresem wszystkich, trudniących się oficjalnie handlem na podstawie prawa Generalnego Gubernatorstwa rzucamy ostrzeżenie, że w razie wykroczenia przeciwko wyznaczonym cenom przedsiębiorstwa ich mogą być zamknięte przejściowo lub nawet na zawsze.

Paskarze należą do typu „oficjalnych“ są dość łatwi do wykrycia. Gorzej jest wykryć tych potajemnych. Tych, którzy chyłkiem, skurczeni we dwoje z olbrzymimi worami na plecach skradają się o zmroku do miasta, znosząc do niego różne artykuły (przeważnie spożywcze), za które później od głupich, albo naiwnych, względnie potrzebujących specjalnie dużych ilości jedzenia żartków, pobierają fantastycznie wysokie ceny. Ale i na to jest rada. I ich także można przychwycić. Prawo mówi, że nie tylko sprzedający, ale także kupujący będzie karany, gdy ustalono zostanie pomiędzy nimi cena, przekraczająca cenę urzędową i maksymalną. Wylądźci takie naiwne transakcje jest łatwo. Konsekwencje są przykre. Krzywda, wyrządzona społeczeństwu jest olbrzymia. Każdy, kto zamierza kupić jakiś towar od pokątnego handlarza, niech najpierw dobrze zastanowi się nad tym, co robi? A najlepiej, ten kto wie, że ktoś pobiera nadmierne ceny powinien donieść o tym natychmiast do policji. Nie trzeba mieć pod tym względem żadnych skrupułów, jest to bowiem jedyna możliwość uwolnienia ludności od niepoprawnego szkodnika. Kto wie, może ratule się w ten sposób życie setkom ludzi. Mnożą się afery masowego zatrucia ludzi przez pokątnych handlarzy. Sprzedają oni sfalszowany alkohol, sprzedają podejrzaną i trujące mikstury zamiast środków zastępczych herbaty. Chleb tych kupujemy w jakiejś mizernej suterenie, nim dojdzie do nas przechodzi przez co najmniej dziesięć brudnych, od tygodni nie mytych rąk. Mieso, które czasami przynosi do naszego mieszkania obdarne indywiduum, jakże często jest zawinięte w zabłocony worek albo w niewypraną czyjaś koszulę; nawet niekiedy handlarz nosi je ukryte przy sobie bezpośrednio na gołym ciele. Handlę pokątny chwilkowo nieznacznie wzrósł. Miarodajne czynniki, trzymające rękę na pulsie życia w naszym mieście wiedzą o tym doskonale. Potrafią się tak zabrać do pokątnych handlarzy, że handel pokątny na zawsze musi zniknąć.

(Dalszy ciąg na stronie 4-tej)

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Marzec 1 Sobota

Dziś: Albina
Jutro: Heleny ces.
Wschód słońca o godz. 7,48
Zachód " " 11,38

Z DNIA NA DZIEŃ:

W marcu kto ślad nie zaczyna
Dobra swego zapomina.

Warunki pracy i płacy muszą być zatwierdzone przez Wydział Pracy. Przy otwarciu zakładów, jak również przy zatrudnianiu przy budowie należy, zgodnie z rozporządzeniem o unormowaniu warunków pracy oraz ochronie pracy, przed ustaleniem warunków pracy wnieść o rozstrzygnięciu Szefa Okręgu.

Przy uruchomieniu więc przedsiębiorstw lub robót odpowiedzialni kierownicy winni przed podjęciem pracy przez przedsiębiorstwo zgłosić do Wydziału Pracy projektowane warunki pracy i uzyskać zatwierdzenie jednego projektu umowy z pracownikami.

Nowy cennik na przetwory „Maggi”. Nr 4 „Biuletynu Informacyjnego” Izby Przemysłowo-Handlowej w Radomiu zamieszcza obszerny, szczegółowy cennik za przetwory „Maggi”. Podane ceny maksymalne zakupu i odsprzedaży ustalone zostały ostatnio przez Wydział Kształtowania Cen przy Biurze Generalnego Gubernatorstwa.

Cennik uwzględnia wszelkie spotykane rodzaje przetworów „Maggi”, jak przyprawy w butelkach, kartonach, kostki rosołu w puszkach i pojedynczo, zupy w kostkach i drażkach, barszcz w tabletkach, sosy w kostkach i rosoł ziarnisty.

Ustalono ceny są o wiele niższe od pobieranych dotąd. Np. obecnie jedna kostka zupy „Maggi” kosztuje tylko 20 gr, zaś kostka rosołu 8 gr.

Wyrzucanie odpadków na ulicę. W wielu miejscach na periferiach miasta zauważyć można bardzo często, szczególnie w domach nieskanalizowanych, że lokatoryzy tych domów wyrzucają odpadki, śmiecie i wylewają nieczystości bezpośrednio na ulicę, nie zwracając bynajmniej uwagi na niewłaściwość takiego postępowania. Lekceważą oni sobie przepisy o porządku domowym i nie dbają o to, że tego rodzaju eksperymenty są w żadnym wypadku niedopuszczalne, zarówno ze względu na estetykę, jak i zdrowotność obywateli. Śmiecie i odpadki można wyrzucać tylko do specjalnie na ten cel przeznaczonych skrzyń i śmietnika, które, mimo iż dane pomieszczenie jest tylko prymitywnym mieszkaniowym, zawsze znajdują się na podwórzu. Co do nieczystości płynnych, to wylewa się je do specjalnych zlewisk, które, pomimo braku przewodów kanalizacyjnych, zawsze są w pobliżu zainstalowane. Inne postępowanie jest niedopuszczalne, a winni przekroczenia wspomnianych przepisów narażać się mogą na sankcje karne.

W trosce o zdrowie ludu wiejskiego. Celem podniesienia zdrowotności w okręgach wiejskich, które pod tym względem wykazują bardzo poważne braki, władze administracyjne poświęcają wiele troski, czyniąc odpowiednie zabiegi, aby ten stan, o ile możności zmienić na lepsze. Bowiem stan ośrodków wiejskich pozostawia nadal wiele do życzenia. Istnieje jeszcze zbyt wielka różnica między samymi miastami a wsiami. Obecnie czynione są prace nad lepszym i właściwym rozmieszczeniem sił lekarskich oraz pracujących na odcinku zdrowia publicznego, aby przede wszystkim braki, ujawniające się w okręgach wiejskich, zostały odpowiednio wyrównane.

ne. Duża ilość lekarzy Polaków, znajdujących się w mieście, jest przede wszystkim brana pod uwagę, celem polepszenia stanu obsady w okręgach wiejskich.

Nie przechodzić przez tory kolejowe! W wielu wypadkach obserwujemy obywateli, którzy, nie zwracając uwagi tak na istniejące przepisy, jak i własne niebezpieczeństwo, często, chcąc sobie skrócić drogę, przechodzą przez tory kolejowe. Spotyka się również woźniców, którzy, bez zachowania koniecznej ostrożności, często w ostatniej chwili przed nadjeżdżającym pociągiem, przejeżdżają przez przejazd. Niekiedy znów ładują za dużo na wozy i niedożywny koń nie może pojechać ruszyć z pomiędzy szyn. Również obok ludzi dorosłych spotykamy dzieci, bawiące się w tych niebezpiecznych miejscach i urządzające gonitwy po szynach.

Apelujemy do wszystkich nierozważnych osób, aby zechcieli nareszcie zrozumieć, że tory przeznaczone są dla pociągów, a lekceważenie sobie przepisów kolejowych czy bezmyślne skracanie sobie drogi przez tor spowodować może tragiczny wypadek, a w konsekwencji kalectwo lub śmierć.

W trosce o bezpieczeństwo publiczne władze wydały odnośnie przepisów i instrukcji, wystawiały tablice ostrzegawcze i winni przekroczenia ich będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Okradli mieszkanie włóciaka. Przed paru dniami kilku niewykrytych w razie sprawów włamało się do mieszkania Włodzimierza Ptaka w Kuzniey I, korzystając z tego, iż domownicy pojechali na targ z prosiatami, skradli różne przedmioty oraz bieliznę i ubrania. Kradzieży tej dokonano w biały dzień, a mimo to żaden z sąsiadów nie zauważył nie podejrzano.

Przewrócony płot przyczyną bójki. Onegdaj niejaki Wojciech K., zam. na Podkulu, pokłócił się ze swym sąsiadem, Witoldem J., z powodu przewrócenia przez tego ostatniego płotu, który oddzielał obydwa posesje. Klótnia wkrótce zmieniła się w bójkę, przy czym K. obrucił sąsiada kamieniami i kawalkami cegły. Jeden z kamieni trafił mierzchny w głowę, skutkiem czego ten ostatni uległ poważnemu okaleczeniu.

Zatruli się samogonką. W tych dniach wydarzył się nowy wypadek zatrucia alkoholem, t. zw. „brendką”, któremu uległ 28-letni Józef Cz., mieszkaniec wsi Liszka. Podczas wesolej libacji u sąsiadów wypił on większą ilość „brendki” i niechybnie byłby poniósł śmierć, gdyby nie natychmiastowa pomoc lekarska. Zdradzającego silne objawy zatrucia przewieziono do szpitala.

Wpadł pod auto. W ub. środę w godzinach wieczornych powracający w stanie nietrzeźwym z miasta do domu Bronisław Wiewiór dostał się na ul. Sabinowskiej pod przejeżdżający samochód, skutkiem czego uległ ogólnym poważnym obrażeniom ciała. Przewieziono go do domu, gdzie sprowadził lekarz zrobił mu opatrunek. Niebezpieczeństwo nie istnieje.

Kradzież węgla i drzewa. Onegdaj jacyś niewykryci na razie sprawcy włamali się, po uprzednim urwaniu kłódki, do komórki Jana K., zam. w Kawodrzy Dolnej Nr 8. Złodzieje skradli większą ilość znajdującego się w komórze węgla oraz drzewa.

Z RADOMSKA

Skazanie krowkiego sąsiada. Pan Justyn Rebelski, zam. w Radomsku od dłuższego czasu żył w niezgodzie ze swą sąsiadką Heleną C. W połowie grud-

nia 1940 r. w czasie sporu o mieszkanie pan Rebelski znieważił słownie oraz tak szpetnie pobił panią Helenę C. szczołką od zamiatania, że wyleciały jej dwa zęby. Na rozprawie sądowej pan Rebelski tłumaczył się, że pani C. nie bił przeciwnie, że ona mając do niego jakąś urazę wybiegła do niego z garnkiem pełnym gorącej wody. Widząc to i chcąc uniknąć niebezpiecznego poparzenia nadstawił szczołkę i pani C. wpadła na nią.

Sąd skazał pana Rebelskiego na cztery tygodnie aresztu — od ponowności kosztów pan Rebelski został zwolniony wobec jego niezamożności.

Ładny klient!

Do kiosku z wyrobami monopolu tytoniowego, należącemu do Wincentego Swiderskiego, zgłosił się nieznamy mężczyzna, który poprosił „dziesięć paczek papierosów Egipskich, a gdy je otrzymał, kazal właścicielowi kiosku zapakować jeszcze kilka pudełek papierosów Mewa i Sport. Podczas gdy Swiderski zajęty był pakowaniem, nieznamy klient wyszedł na chwilę z kiosku „zryżniętą rękoma na psa. Dopiero po chwili, gdy nieznamy sobie wracał, właściciel kiosku przypomniał sobie, że klient miał w rękach 10 pudełek papierosów Egipskich i z nimi wyszedł na ulicę. Zaniepokojony sprzedawca wybiegł na ulicę, ale tu już nie ujrzał klienta, który wraz z papierosami ulotnił się bez śladu.

Z PIOTRKOWA

Ujęcie szantażysty

W Piotrkowie nety został szantażysta, który wysłał listy anonimowe do kupców żądając od nich sum pieniężnych w wysokości 200 do 300 złotych. Równocześnie groził on w razie niewpłacenia lub zameldowania w policji.

Osoby, które podobne listy szantażujące otrzymały wezwane są do natychmiastowego zameldowania o tym listowskiej Policji Kryminalnej.

Straszną śmierć pijanego węglokrada

Pracownik kolejowy, Krawczyk Władysław, idąc torem kolejowym, zauważył na 128 kilometrze połwartowane zwłoki Jankiego mierzchny. O swym makabrycznym odkryciu Krawczyk zawiadomił posterunek policji kolejowej, która przybywszy na miejsce, przeprowadziła dochodzenie.

Jak się okazało, zabitym i okropnie zmaksakrowanym przez pociąg, jest mieszkaniec pobliskiej wsi Kiełczowa, gminy Podolin niejaki Deredarz Jan, lat 32. Deredarz trudnił się zawodowo kradzieżą węgla z pociągów. Krytycznego dnia po libacji, która przeciągnęła się do drugiej godziny w noc, Deredarz, będąc mocno podchmielony, udał się na tor kolejowy, gdzie został przechcany przez pociąg, zdążający z Piotrkowa do Kolużek. Cześć zwłok pociąg rozrzucił na długości około 100 metrów.

Nieudany napad bandycki

Wies Bujniński, niedaleko Gorzkowie, była niedawno terenem na szczęście nieudanego napadu bandyckiego. Mianowicie do zagrody zamoznego mieszkańca tejże wsi, rolnika Olasa Marcina, około godziny 11 min. 30 wieczorem wtargnęło czterech uzbrojonych w rewolwery osobników którzy biciem i strzelaniem na postrach sterroryzowali domowników i domagali się wydania znajdującej się w domu gotówki.

W pewnej chwili bandyci zostali sploszeni trzaskiem zasuwki przy drzwiach. Trzask zasuwki podobny był bowiem do trzasku przy repotowaniu broni i napastnicy, sądząc, że są zagrożeni, wydali się na dwór i zbiegli w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona policja wszczęła pościg.

To nie sprawa Ameryki

Dalsze ataki w USA na ustawę o pomocy dla Anglii — Stany Zjed. nie są poljeantem.

Waszyngton, 28 lutego. — W ub. poniedziałek kontynuowano w Senacie St. Zjednoczonych dyskusję nad ustawą o pomocy dla Anglii. W dyskusji tej zabierali głos mówcy z ramienia stronictwa opozycyjnych, którzy w sposób niezwykły ostro atakowali Roosevelta. Wśród tych mówców senator Clark oświadczył, że Anglia nie walczy za sprawę Ameryki, lecz dla tych samych celów, dla których dotychczas prowadziła swą walkę, mianowicie dla przewagi gospodarczej, za złoto, za stosunki handlowe i za utrzymanie się przy władzy klasy panującej.

Podobnie podkreślił senator Lafalette, iż Anglia nie prowadzi wojny dla Ameryki. Domagał się on aby Stany Zjednoczone zwróciły uwagę na obronę własnego państwa, ostrzegając zarazem przed rolą policjanta świata. Jaką Stany Zjednoczone chciały odegrać, Stany Zjednoczone powinny zamiechać zamiaru opanowania całego świata tam dokonując budowy przywozowych domów dla ludności własnego kraju i zanim nie zrealizuje programu opieki lekarskiej i opieki nad chorymi na terenie całego kraju oraz zanim nie zabezpieczy opieki starcom, wreszcie nie postarają się o możliwości zatrudnienia młodzieży.

W kilku miejscowościach półwyspu malajskiego hinduskie oddziały wojskowe odmówiły posłuszeństwa. W Indiach północno-zachodnich wybuchło ponownie powstanie, przy czym masiano użyć pomocy wojska.

Wydział wojskowy Senatu St. Zjed. zwrócił się do Senatu z wnioskiem o powołanie do życia komisji śledczej dla zbadania stanu zamieszek zbrojnościowych.

Mocna przestroga

(Dokończenie na stronie 3-iej)

Pod adresem potajemnych reżników pozwalamy sobie na specjalnie ostre, i mamy nadzieję, że skuteczne, ostrzeżenie. Oni, którzy najwięcej krzywdę wyrządzają społeczeństwu, bo nie dość że pobierają fantastyczne wysokie nieraz ceny, ale sprzedają mięso ze zwierząt chorych na gruźlicę albo na trychinę, niechże przyjmą nasze słowa z namysłem.

Wstyd, żeby tego rodzaju stosunki panowały u nas. Wstyd, żeby trzeba było brać się polskiemu dziennikarstwu za taką brudną i ciemną stronę naszego społeczeństwa. Autor tego artykułu w okresie powojennym poznał stosunki panujące w innych krajach, których granice przylegały do Generalnego Gubernatorstwa i przekonał się, że tam te sprawy nieco inaczej wyglądały. W takiej na przykład Słowacji nie ma mowy o paskarstwie. Każdy, kto by usiłował podwyższać ceny, zostanie natychmiast tak surowo ukarany, że na zawsze mu się tego odepchce. To się nazywa zdecydowaną postawą społeczeństwa. I pomyśl tylko pracowniku, tak często liczący z obawą w oku złotych w portemonetce przed pójściem do paskarza, że w Słowacji można wszystko dostać po normalnych, przez urząd ustalonych cenach!

Ochrona pracy w Generalnym Gubernatorstwie

Urzędy Pracy wykonują ochronę nad pracującymi — Przygotowanie nowych reform w dziedzinie pracowniczej

Kraków, 28 lutego. — Administracja niemiecka poświęca ochronie pracy i zakładów przemysłowych w Generalnym Gubernatorstwie wielką uwagę albo w każdym nieszczęśliwym wypadku i zachorowaniu oznaczają utratę jednostki pracującej, co ze względu na zadania gospodarki wojennej i celowe w przeprowadzeniu powinno być ograniczone do rozmiarów najmniejszych. Wznowienie wypłaty rent wypadkowych, wymaga również starannego stosowania ochrony pracy, aby świadczenia ubezpieczeniowi społeczeństwa utrzymać w możliwie jaknajwyższych granicach.

W byłym państwie polskim dozór pracy sprawował osobny urząd, niezależny od wszystkich innych władz państwowych, a uprawnienia jego określone były rozporządzeniem prezydenta h. Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 lipca 1927 r. Zakres pracy h. polskich inspektorów pracy ma w tym wypadku o tyle większe znaczenie, że obecne przepisy pracy i ochrona pracy

w Generalnym Gubernatorstwie, stanowią kontynuację już istniejących norm w tym kierunku. Rozporządzeniem z dnia 23 lutego 1940 r. przekazano urzędowi pracy jako instancjom lokalnym wykonywanie ochrony pracy. W tym celu stworzono przy urzędach przy osobe wydziały „Ochrony pracy i atworu przemysłowego”, powołując do nich byłych polskich inspektorów pracy.

Aby ich nie stwarzać przeszkód w pracy reorganizacyjnej, wstrzymano się na razie z wydaniem nowej ordynacji taryfowej dla pracowników i robotników w służbie prywatnej. Prace nad zrewidowaniem i zreformowaniem wszystkich przepisów dotyczących stosunku pracy, są jednak już w pełnym toku, przy czym przede wszystkim świadczenia społecznego ustawodawstwa społecznego przystosowane będą mają do potrzeb chwili obecnej, a ponadt nastąpiła ma uregulowanie na nowo całokształtu spraw, związanych z wynagrodzeniem i zarobkami.

WYDAWNICTWO. Redakcja Dziennika Ustaw... Sprzedaż. SZUKAM pokoju... Kupno. KOMPLETNE URZĄDZENIE... Zguby. ZGUBIONO dowód osobisty... ZGUBIONO w czasie dalszej w innych miastach...

Rolniku hasło Twoje to SIEW. „awarostk 110 26 goscina... Zamówienia na prunamenty...

Vertical text on the right edge of the page, partially cut off, containing various words and fragments of text.

Z teki Jerzego Sepitcy — „Profile cieni“

Tetmajer — Wodzinowski — Wysocka

Tarnów, w lutym.

Trzy gwiazdy na firmamencie sztuki polskiej — zagasty. Trzy pełnowartościowe nazwiska przechodzą do historii polskiej literatury, malarstwa i teatru.

Wszystkie trzy nazwiska tworzą swoją epokę w dziedzinie sztuki i są synonimem najlepszych jej czasów.

KAZIMIERZ PRZERWA - TETMAJER, syn Podhala, poeta z Bożej łaski, znakomity liryk, powieściopisarz i dramaturg pozostał wierny swojej ojczyźnie, abowiem wychodząc z Podhala wywiesił w swoich lirykach piękno tej ziemi mistrzowskim piórem. W niezwykłym tempie ukazywał się tom po tomi precyzyjnych wierszy, obrazujących grozę i majestat Tatr. To znów w gwarze góralskiej wydane „Na Skalnym Podhalu“ stało się zbiorem o znaczeniu dokumentu, jak to „drzewień“ bywało. Tetmajer wniósł do poezji polskiej szeroki lot, wprowadzając Czytelnika w regiony, gdzie piękny styl, aksamitny język poetyki i głębokie myśli szły z sobą w zawody. Był czas, że miłośników poezji spotykało się z książką Tetmajera na każdym kroku. Tetmajer stał się tak popularny, że mówią się już o tym poecie, jak o modzie. Z chwila, gdy krytyka literacka zgodnie powitała Tetmajera, jako fenomen na horyzoncie lirycznym i przyznała Mu wszelkie wartości, jakie cechują poetę par excellence, stawa i powodzenie stały się szczytowym udziałem Tetmajera.

Tetmajer zaczął twórczość swoją od skromnej nowelki „Ksiądz Piotr“, która z miejsca przyniosła Mu pierwszą nagrodę na konkursie literackim. Poprzez wspomniane tomy liryków, powieści jak „Anioł Śmierci“, „Panna Mary“, „Romans panny Opolskiej z panem Główniakiem“, dramat „Rewolucja“, przesuwały się obrazy fantastyczne, realne, historyczne, obyczajowe, znaczące wszędzie „lwi pazur“ genialnego autora.

Tetmajer przestał pisać na parę lat przed zgonem. Karła Jego dzieł jest aż nazbyt znana Czytelnikom polskim i zagranicznym, aby ja na tym miejscu przypominać. Lepiej przeczytać i powtórzyć dzieła, skoro już rok upływa od śmierci Ich autora.

Ze wspomnień osobistych o tym wielkim artyście mogą tyle zanotować, iż da-

nym mi było znać Tetmajera na małym odcinku Jego życia w Zakopanem. Później z nim Władysław Orkan, który specjalnym holdem oteżał Tetmajera, mówiąc do niego ze studencką wprost nieśmiałością „Panie Kazimierzu“. Tetmajer — człowiek przechodził wówczas stan, zawarty wcześniej w jego poemacie „melancholia, tęsknota, smutek, zniechęcenie — są treścią mojej duszy“. Autograf, jaki otrzymałem od Niego na książce „Skalne Podhale“ był dla mnie jakimś ojcowskim, serdecznym upominkiem. Z żalnością przychodził mi dziś czytać notatkę dziennikarską: „onegdy odbyło się w Katedrze św. Jana w Warszawie, w kaplicy literackiej, w pierwszej rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne za spokój duszy sławnego piewcy Tatr w poezji polskiej ś. p. Kazimierza Przerwy-Tetmajera“.

Zgasił człowiek — pozostało dzieło twórcze.

„Na zieloności sennych hal
Gdzie wiatr błękitne mgły rozpina“
unoszą się duch jego.

WINCENTY WODZINOWSKI, pokrewny latami i atmosfera czystej polskiej sztuki, artysta-malarz, mistrz swojskiej nuty, uczeń Jana Matejki, pochodzący z Kieleczyzny, nie poszedł w ślady swego wielkiego nauczyciela. Za motyw twórczy obrał sobie wieś z jej życiem, typem i obrzędem. Stał się malarzem ludu. Ponieważ patrzył od dzieciństwa na otoczenie wiejskie, przeto cechy zewnętrzne przeszły w jego artystyczną duszę. Urzekło go piękno i malowniczość stroju ludowego, swoisty wdzik ich naturalności. Wodzinowski, opracowując ten temat malarski, nie był odoobniony. Wówczas to miał współtowarzyszy: Ludwika Stasiaka, Kaepira Zelechowskiego, Włodzimierza Przerwy-Tetmajera, Stanisława Radziejewskiego, wszystkich z majsterszuli Jana Matejki.

Ton, jaki ci mistrzowie do malarstwa wnieśli był nowy. Abowiem niepodzielnie królowali wtedy malarstwo historyczne. Matejko nie miał nie przeziwo temu. Jedno tylko zastrzeżenie: „aby lud malowany był żywi. Ponieważ, wielu, malując ludzi — maluje tylko upozowane modele“. Ten postulat Matejki spełniał Wodzinowski sumiennie, czego dowodem było samo przyznanie Mistrza,

gdy odwiedzając Wodzinowskiego w Jego pracowni, przy obrazie „Odpoczynek żniwiarzy“ zauważył: „Tak, panie, taki obraz ma sens, bo każda figura żyje i obraz coś mówi, ja nieznoszę tylko bezmyślności w obrazach“. Toteż to hasło Matejki: obraz powinien sam za siebie mówić, było dla Wodzinowskiego, w Jego całej płodnej i górnej twórczości zasadą niegruszoną. Ślusnie — bo kiedyś mogłoby żabraknąć komentarzy i komentatorów. Wodzinowski nie był również wyznawcą t. zw. „kierunków“ a zwłaszcza grup w sztuce, abowiem twierdził, że wszelka grupa to zaprzeczenie indywidualności. Każdy artysta winien być talentem dla siebie. Oryginalne również w stawianiu Wodzinowskiego było do nauki malarstwa. Nie był on zwolennikiem Akademii we współczesnym pojęciu, jako jakiejś „fabryki malarzy“, lecz twierdził, iż artyści powinni się po dawnemu uczyć w pracowniach dojrzałych malarzy, jak to przed wiekami bywało. Od takiej współpracy indywidualność nie ginie. Uczeń w końcu zostawał sobą i pozostawał sobą aż do końca życia, choćby mu miano zarzucić nawet maniery.

Wodzinowski, choć tak stary majster swojskiej nuty rozdajejow, oprócz rozdzajowości uprawiał też różne tematy, przede wszystkim portret, w którym doszedł do wirtuozyzmu. Zapożyczenie barw od słońca i wsi, ciepłych, żywych, pięknych, niemal że jaskrawych, optymistycznych było na palecie malarskiej Wodzinowskiego.

A więc, ta gama kolorytu, która w dziełach Mistrza optycznie na Niego działała, pozostała, jako podstawa w Jego technice i upodobaniu twórczym. Obrazy Wodzinowskiego żyją, wibrują, mówią, prawie że krzyczą akordami barwności.

Szkoda, że optymiści ten, z którym zetknąłem się na gruncie krakowskim, odszedł w zaświaty.

STANISŁAWA WYSOCKA, jak podjęła prasa, zmarła niedawno w Warszawie. Ze zgonem tej tragiczkiej zamknięcia się teatr polski. Wielka bowiem artystka-dramatyczka nie pozostała po sobie dzieł materialnych, jak Jej sławni poprzednicy. Dzieło artysty - dramatycznego przechodzi do wspomnień i tradycji. Nad świeżą tedy jeszcze mogiłą Wysockiej należy uchwycić Jej profil, zanim

przepadnie w zawierusze dzisiejszego dnia.

Wysocka przede wszystkim była czołwiekiem teatru. Już w 16 roku życia, tęsknota za bajką życia, pragnienie odegrania wszystkich ról bohaterki baśni, spotkania się w teatrze ze słynną Heleną Modrzejewską, zmusiły ją do opuszczenia gimnazjum po sześciu klasach i wędrowki po deskach teatralnych. Podkład był przeto dobry. Miłość do teatru robiła swoje. W tych warunkach duchowych znalazła się w Krakowskim teatrze, kierowanym wówczas przez entuzjastę romantycznej poezji i klasycznego repertuaru dyr. Józefa Kotarbińskiego. Tu w świetnym okresie polskiego teatru talent Wysockiej dojrzał i krystalizował się. Wysocka w wielkich rolach klasycznego repertuaru imponowała zawsze posagowością, prawdą i prostotą. Podobnie jak Modrzejewska ukochoła postacie ze świata klasycznego, przesiąknięta duchem wielkiej poezji, żywiła wielki kult dla romantyzmu, który wkroczył na sceny polskie, z chwilą ustąpienia Modrzejewskiej. Wiele rol objęła w spadku po niezapomnianej artystce, bynajmniej nie nadążając wielkiej mistrzyni ani kontrolując z jej kreacjami swoje osiągnięcia artystyczne.

Brak miejsca, by wliczać wszystkie kreacje tragiczne Wysockiej i pokrótce je scharakteryzować. Do nich należą Antygona Eurypidesa; Medea, Klitaimestra Aischylosa, Jewdocha w „Sędziach“ Wyspiańskiego, Mioda w „Klatwie“, Srimena w „Cydzie“, Desdemona w „Otelu“, Rebeka w „Rosmersholmie“, Roza Weneda, Matka w „Beatrix Cenci“, „Niespodzianka“ Rostworowskiego, Maria Stuart — Schillera, Hamlet — Szekspira i cały szereg innych.

Wysocka była duchem niespokojnym, nieustannie twórczym, wędrującym po wszystkich teatrach, by wszędzie siać posiew krwi życia i pogodę twórczej pracy. Gdzie stąpiła, wszędzie rosło wzniośle piekno i nowa kultura teatralna. Sama za życia przeszła do legendy. Dziś według słów Szatandyngiera, stosowanych wówczas do żyjącej „już się cudzym głosem modli, cudzym głosem z siebie wola, i nie wzdragnie się przed sądem, gdy ją wezwie głos anioła“. Ten głos ją wezwał.

Z Wysocką spotkałem się we dworze również nieżyjącego już Emila Zegadłowicza, w czasie uroczystości jubileuszowych ku czci tego poety. Zastanowiła mnie u Niej ta sama posagowość w życiu towarzyskim, która cechowała ją na scenie. Widać teatr był dla Niej życiem, a życie teatrem! Beat! mortui!

Z WARSZAWY

Sprawcy napadu na sklepy żydowskie przed sądem

W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw kilku wyrostkom, którym akt oskarżenia zarzaca udział w grabieży sklepów żydowskich, mającej miejsce w marcu ub. roku przy pl. Żelaznej Bramy. Jak wynika z aktów sprawy bandy wyrostków wpadały do sklepu i wybijając szyby i wylamyując zamki dokonywały grabieży. Wzruszona na miejsce policyja zdobyła ujęć kilku uczestników szajki, którzy stanęli przed sądem. Sad po rozpatrzeniu sprawy skazał młodocianych bandytów na kary od 6 do 8 miesięcy więzienia.

Z RADOMIA

Zatrudniać można tylko zdrowy personel

Pełnomocnik szefa okręgu dla miasta Radomia zarządził przyniesienie badania lekarskie właścicielom, pracownikom i robotnikom wszystkich sklepów artykułów żywnościowych oraz fabryk przemysłu

żywnościowego, kiosków owocowych i napojów chłodzących, mlecarni, piekarni, sklepów i warsztatów rzeźniczych, jatek i przedsiębiorstw gastronomicznych, ponadto personelu pielęgniarskiego w szpitalach i lecznicach. Badania przeprowadzać będzie Państwowy Instytut Higieny w Kielcach. W przyszłości przyjmować personel do pracy będzie można tylko wówczas, jeżeli patent przedłoży zaświadczenie wspomnianego Instytutu o dokonanim zbadaniu odnośnie stanu zdrowotnego.

Zarządzenie to, oparte na przepisach obowiązujących od dawna na terenie Rzeczy, przyczyni się wydatnie do wyeliminowania z branży spożywczej osób, których stan zdrowotny zagrażał mógł bezpieczeństwu osób trzecich przez przeniesienie zarasków chorób zaraźliwych.

Ukaranie szkodników gospodarczych

Wydział Kontroli cen w urzędzie szefa okręgu radomskiego, przeprowadził w ostatnich dniach kontrolę w szeregach składów drewna i tartaków, przy czym stwierdził rażące uchybienia odnos-

nie metod gospodarczych. Gospodarka drewna i handel drzewem w Generalnym Gubernatorstwie ujęte zostały w ściśle przepisy dotyczące cen. W licznych wypadkach jednak stwierdzono w czasie kontroli, że ceny maksymalne nie są przestrzegane, dlatego też w szereg wypadków nałożono na wylamujących się z pod przepisów dotkliwe grzywny pieniężne. Suma tych grzywn wynosi ponad 100.000 złotych, a szereg firm drzewnych zamknięto, aż do odwołania. Jednym z najbardziej niesumiennej kupców drzewnych okazał się hurtownik Józef Kołacz w Radomiu, który zignorował wszystkie bez wyjątku przepisy tak odnośnie cen, jak i kalkulacji pomiarów i sortymentów. Poszkodował on w ten sposób odbiorców jak jednostki wojskowe i placówki urzędowe administracji ziemskiej. Ponadto również jego oszukańcze machinie przyniosły dotkliwe straty klienteli polskiej. Docełował się za to zasłużonej kry.

Z KIELC

Skazani na więzienie za podstępą kradzież

Sąd Grodzki w Jedrzejowie skazał Edwarda Zaręckiego na półtora roku więzienia i Stanisława Dąbrowę na rok więzienia za podstępą kradzież 25 kg. wędlin na szkodę Marii Łukaszczuk.

Łukaszczukówna wędliny te miała zamierzyć wywieźć z Jedrzejowa koleją, lecz w obawie zarekwirowania na stacji, zatrzymała się na oskażonych. Złodzieje pod pozorem, że rekwizycja jej nie grozi, udali się rzekomo na stację, lecz wkrótce wrócili z okrzykiem, że mieszkanie uległo rewizji i janknapredcy należą uciekać. Sami naturalnie zapiekirowali się walizką z wędlinami, a następnie zbiegli. Zaręckiego i Dąbrowę czekała jeszcze dwie sprawy sądowe tego rodzaju. Mieszkańcy przy stacji i udzielając chwilowej gościnności wywoźnym z Jedrzejowa i z okolicy mięso i wyroby mięsne oraz nabiał, wywołują

szuczny popłoch, okradając w zamieszaniu pasażerów. Wartość ostatnio skradzionych artykułów dochodzi do tysiąca złotych. Zarzeczy jest notorycznym złodziejem, był już bowiem karany 13 razy.

Echo większej kradzieży w Kielcach

W grudniu 1939 roku dokonano włamania do sklepu towarów lokcyjowych i galerii Moszka Zylberberga w Kielcach, przy ul. Bodzentyńskiej, przy czym łupem złodziei padł towar wartości około 10.000 złotych. Sprawców wykryto w stosunkowo krótkim czasie i zatrzymano. Są to Władysław Woszczyzna, Jan Partyka, Józef Dreżno i inni. Oprócz tego zatrzymano kilka osób, u których znaleziono część skradzionego towaru. Wszyscy sprawcy są mieszkańcami Kielc.

Sąd Okręgowy w Kielcach skazał Partykę na trzy lata więzienia, a Piotra Dreżno na grzywnę 200 złotych z zamianą na areszt. Co do innych jak Woszczyzna, Józefa Dreżno i Zofii Misztal, sprawa została wyłączone wobec przebywania tychże poza granicami kraju. Partyka odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który w tych dniach zmniejszył mu karę więzienia do dwóch lat.

Nieproszony gość na weselu

Strzelani z rewolweru dwie osoby w czasie tańców na weselu Józefa Kugnierza w Szarówe w powiecie miechowskim jeden z „nieproszonych“ gości strzelił dwukrotnie z rewolweru w stronę bawiących się gości raniąc niebezpiecznie w głowę Stanisława Micyła z Farkówki i Feliksa Sobczyka ze Swojczan.

Jak już okagło, sprawcą strzelaniny jest Stanisław Górecki ze wsi Swojczany (gm. Tyczca), który miał porucharki osobiste z panem młodym, Józefem Kućmierzem. Strzelał on z Kućmierzem, lecz kulami ranił inne osoby. Górecki i jego kompani przybyli na weselu z bandami tonorami. Złapali go i przewożą go. Rannych przewieziono do szpitala w stanie ciężkim.

Zbrodniarze dwukrotnie skazani na śmierć

Sąd Wyjątkowy w Krakowie skazał: 26-letniego robotnika Albina Bartyzela z Zawoj, po wiat Nowy Targ, 28-letniego rolnika Franciszka Kawulaka ze Skawicy, koło Nowego Targu, oraz dwóch braci 28-letniego szewca Władysława Dyreza i 24-letniego robotnika Józefa Dyreza, pochodzących ze Skawicy, jako zbrodniarzy pospolitych dwukrotnie na śmierć, za niedozwolone posiadanie broni palnej i zbrodnię napadu rabunkowego z bronią w ręku. Karymi pozabawieni zostali ponadto na stałe honorowych praw obywatelskich. Oskarżona o przestępstwo paserstwa 30-letnią Walerie Liszkową skazano na trzymiesięczne więzienie i ponowienie postępowania. Współoskarżona Michalina Bartyzelowa została uwolniona. Cztery wymienieni zbrodniarze wykonali jeszcze pod koniec roku 1939 zuchwa-

ły napad bandycki na dom 68-letniej żydówki Ebelowej w Zawoj, przy czym sterroryzowali bronią starą żydówkę oraz jej krowną niejaką Feuerstein, żądając wydania pieniędzy. Ponieważ kobiety oświadały, że pieniędzy nie posiadają, bandyci zaczęli plądrować mieszkanie, zabierając wszelką należoną tam garderobę i inne przedmioty wartościowe, z którymi następnie zbiegli. Łup wyprawy bandyckiej przeniesli do mieszkania skazanego Bartyzela w tej samej wsi, gdzie go następnie podzielił między sobą. Część łupu otrzymała współoskarżona Liszkowa, u której znaleziono zrabowane rzeczy w czasie przeprowadzania rewizji domowej. Wszyscy oskarżeni mężczyźni byli już kilkakrotnie karani za różne przestępstwa przeciwko prawu własności oraz za bójki.

W poszukiwaniu tajemnicy »sztucznego« złota...

Czy Dunikowski robił złoto z piasku?

Częstochowa, w lutym.

Wypadki wojenne stłumiły epilog jednej z najciekawszych historii ostatnich lat, o której donosiła prasa całego świata.

Historia ta łączy się ściśle z nazwiskiem Dunikowskiego i miała posmak awantury w wielkim stylu. Dziś możemy odpowiedzieć na pytanie: czy Dunikowski robił złoto z piasku; czy było to zwykłe oszustwo hochsztaplera?

Istota zagadnienia jest stara, jak chęć i naiwność ludzka i również stara jak żądzka przeniknięcia tajemnicy natury przez człowieka. Epoka średniowiecza pełna była magów, czarnoksiężników i alchemików, szukających tajemnicy „kamienia filozoficznego”, aby przy jego pomocy przemienić metale nieszlachetne — w cenny polyskliwy kruszec — złoto. Dwory książęce i możnych panów utrzymywały alchemików, plać im sówicie i żyły nadzieją, że uda się wreszcie przeniknąć zagadkę, rozwiązać ją i fabrykować w dowolnych ilościach królewski metal. Wśród wielu nazwisk szarlatanów, oszustów, kpiarzy, wydrwigroszy i hochsztaplerów sławne było imię hr. Cagliostro, awanturnika i ułudziela, który posiadał podobno tajemnicę „kamienia filozoficznego” i preparował złoto na hulanki i wystawne życie. Tajemnicę zabrał ze sobą do grobu...

Trudno dziś wiedzieć, ile w tym wszystkim było fantazji, a ile prawdy?

Punktem wyjścia do rozumowań nauki średniowiecznej była koncepcja filozofów greckich, którzy twierdzili, że wszystkie ciała nieożywione czyli według terminologii dzisiejszej — nieorganiczne, a wśród nich i metale, powstały z jednej pramaterii, drogą wielokrotnych przemian.

Jaką ewolucję przeżyła koncepcja starożytna do czasów średniowiecza trudno wyjaśnić. W każdym razie z niej wyrosło pojęcie „kamienia filozoficznego”.

Czym miał być ów cudowny kamień?

Według pojęć ówczesnych miał to być metal, względnie związek różnych ciał chemicznych, który w zetknięciu z metalami nieszlachetnymi przemieniał te ostatnie w złoto. W pojęciach tych było wiele naiwności. Niemniej przetrwały one długo w nauce, a starożytna hipoteza o pramaterii i przemianie pierwiastków pojawiła się w początkach XIX wieku. Zwolennikiem jej był nawet wielki uczoney Prout.

Badania XIX-go wieku pogrzebały myśl Prouta i uznały ją za dziecinne mitu i fantazji.

Kiedy jednak na początku XX wieku ogłoszono znakomite badania o promieniotwórczości i rozpadzie pierwiastków, idea Prouta na nowo ożyła i rozkwitła w sposób nieoczekiwany. U podstaw nowych badań tkwi ewolucja w zasadniczym pojęciu chemii o istocie pewnych zasadniczych ciał, zwanych pierwiastkami. Otóż te pierwiastki chemiczne uważano za elementy już całkiem czyste, z których nie da się wyodrębnić żadnych innych. Są one zatem ciałami zupełnie jednorodnymi. W roku 1932 uczeni amerykańscy: Urey, Brickwedde i Murphy stwierdzili, że jeden z pierwiastków chemicznych t. zw. wodoru, który jak wszystkie pierwiastki, uchodził za „czysty”, składa się w rzeczywistości z dwóch odmian czyli izotopów.

Wyodrębniono izotop „lekkiego” i izotop „ciężkiego”, nazwany „denterem”.

Woda jak wiadomo składa się z dwóch pierwiastków: wodoru i tlenu. Wobec odkrycia dwóch odmian wodoru nasunęła się myśl, że wobec tego muszą istnieć dwa rodzaje wody o różnych właściwościach. Rzeczywiście badania biologiczne stwierdziły słuszność poglądu. Dowiedziono, że 100 proc. „ciężka woda” (zawierająca ciężką odmianę wodoru) jest dla organizmu trująca.

W 1934 r. uczeni Oliphant, Hartek i Rutheford otrzymali trzecią odmianę wodoru.

Badania te sprowadziły naukę i pojęcia o budowie materii na nowe tory.

Izotopy, czyli odmiany wodoru znalazły szerokie zastosowanie w młodej a elokawej gałęzi nauki — dziedzinie rozbijania atomów. Ogromne zastosowanie znalazły nowe odmiany wodoru, szczególnie izotop „ciężkiego”, a z tych doświadczeń wyrosło zagadnienie przemiany pierwiastków chemicznych.

Badania nad przemianą pierwiastków chemicznych dały rewelacyjne wyniki.

W krótkim czasie uczeni wypracowali szereg metod „rozbijania atomów” i udało im się uzyskać tą drogą jedne pierwiastki z innych.

Znane są dotąd cztery kategorie sztucznie wywołanych przemian pierwiastków. Najciekawsze z nich są przemiany atomów pierwiastka t. zw. azotu na atomy tlenu i wodoru uzyskane przez „bombardowanie” cząsteczkami (*alfa*).

Dalej udało się przemiana glinu na krzem, berylu na węgiel i szereg innych. Użytkano również sztuczne pierwiastki promieniotwórcze.

W ten sposób odżyły pogrzebane idee i myśli, oparte na nowych przesłankach naukowych i problem „sztucznego złota” stał się znów aktualny.

Omówmy sobie pokrótce pewne właściwości „króla metali”, znane przeważnie w tajemniczym: chemikom i fizykom.

Otóż nie wszystkim wiadomo, że złoto krystalizuje w pięknych sześciokątach i osmiościanach. Jego złota barwa przy kuciu na cienkie blaszki staje się niebiesko-zielona, a gdy kujemy dalej sta-

je się zupełnie zielona. Można wykuć blaszkę, której grubość równa się 0,0001 mm (jednej dziesiętost tysięcznej części milimetra). Z 1 grama złota można wyciągnąć drut o długości 2 kilometrów i 400 m, który mimo to nie zerwie się. Temperatura topnienia złota wynosi 1064° C. a wrzenia 2677° (woda wrze przy temp. 100°). Poza tym złoto jest niezwykle odporne na działanie czynników atmosferycznych i nie ulega rdzewieniu.

Te wszystkie właściwości decydują o jego wysokiej cenie, zastosowaniu do wyrobu monet, biżuterii, przedmiotów ozdobnych, i uznaniu go jako miernika wartości w systemie wymiany międzynarodowej towarów.

Stąd wyrosło jego ciągle poszukiwanie i wzrost światowej produkcji. Gdy w roku 1540 wydobyto w ogóle 7160 kg, to w 1910 już 691.409 kg. Ale wróćmy do naszych spraw. Czy zatem w świetle dzisiejszych zdobyczy możliwe jest uzyskanie sztucznego złota, otrzymywanie go z innych metali: miedzi czy ołowiu?

Odpowiedzieć musimy i tak i nie...

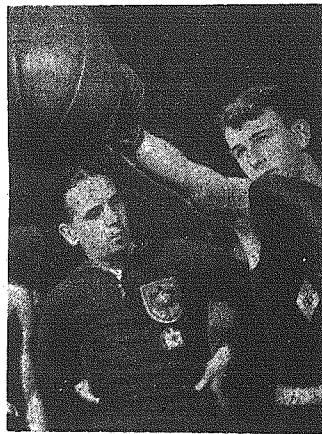
Dotąd w żadnym laboratorium świata nie udało się ten eksperyment, mimo wielu prób, przeprowadzanych przez najwybitniejsze sily chemii i fizyki. Czy Dunikowski i wszyscy podobni byli zatem oszustami? Raczej wypadnie odpowiedzieć tak. Dunikowski opierał swoje badania i „otrzymywał” złoto z pewnych piasków, zawierających w swoim składzie nieznaczny procent cennego kruszcza. Twierdził on, że zna ciało, z którego drogą przemian naturalnych, w ogromnych okresach czasu powstał królewski metal.

Jego odkrycie opierało się tylko na szalonym przyspieszeniu tych naturalnych przemian pierwiastków, jak motywował przed komisją swoje rewelacje.

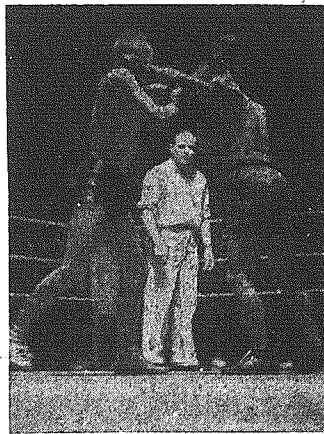
Ale nauka jest z natury pesymistką. Nie uwierzy, aż dotknie. A dotknięcie było przykre, Dunikowska okazał się oszustem. Nie przeszkadza to nam bynajmniej twierdzić, że być może, najbliższe lata rozwiążą i ten problem. Skoro nauka rozwiązała i przeniknęła tyle tajemniczych i skomplikowanych tajemnic przyrody...

Ale odkrywa się inny problem, związany z fabrykacją sztucznego złota: Otóż gdyby udało się wytwarzać w laboratoriach cenny metal, chęć ludzka zapragnęłaby mieć go jak najwięcej; milionerzy amerykańscy włożyliby grube miliony, aby odnieść je sobie wielokrotnie, i wtedy mielibyśmy ogromne ilości złota, a tym samym jego cena spadłaby „na łeb i na szyję”. I inna sprawa: czy koszt wytworzenia złota nie byłby wyższy od jego wartości rynkowej?

Bo metody naukowe są naogół drogie... Ale sen alchemików średniowiecza może się spełnić wkrótce. Z.



W Państwowej Akademii Sportowej w Berlinie odbywa się szkolenie bokserów. Na prawo: Mistrz Europy w wadze lekkiej Błażo (Wiedeń) walczy z Anderssem (Danii).



«Sprzedane skrzydła»⁴³⁾

Jeszcze o gen. Dańcu — Protokół komisji, wykazujący, że płk. Rayski chciał uczynić nasze lotnictwo nieprzygotowanym do wojny

Szczegółowe poprzedniego odcinka:

Ostatnim zwycięstwem nad Kubalą stymulacja meza stanu płk. Becka było niedopuszczenie do jego ulaskawienia przez p. Prezydenta, dla osiągnięcia, którego celu Beck użył wszelkich sposobów. Była to zemsta za to, że Kubala wyrażał się o nim niepocholebnie w swoich pamiętnikach. Z kolei Kubala charakteryzuje osobę naczelnego prokuratora i szefa dep. Min. Spraw Wojskowych gen. Dańca, głównego kierownika na terenie Sądu jego sprawy i postuszne narzędzie płk. Becka. Był to „notoryczny” pijaczyna, dla którego ilość wpiętej z nim wódki była podstawą wymiaru sprawiedliwości. Pewien em. pułkownik „dowadniał, że gen. Dańca po libacji z nim zatawił tak korzystnie sprawę jednego pułkownika, że p. Prezydent wbrew woli sądu skreślił mu karę więzienia i przywrócił rangę. W sprawie Kubali, któremu tenże pułkownik proponował „urabienie” gen. Dańca, byłoby to o tyle łatwiej, że sąd skreślił mu karę, a p. Prezydent chciał mu zwrócić stopień oficerski.

Poniesione z mej strony koszty miały służyć nie tylko na kilkakrotne popicie z gen. Dańcem, ale głównie też z jego kochanką i danie jej picknego prezentu, ponieważ dama ta ma decydujący

wplyw na gen. Dańca, a tym samym na wymiar sprawiedliwości w Polsce.

Naturalnie picie się odbyło, przy czym gen. Dańca solennie obiecał mi nie szkodzić, o ile temu nie stanie na przeszkodzie „sila wyższa” w osobie płk. Becka, który nie tylko kazał gen. Dańcowi postawić wniosek na wsadzenie mnie do więzienia (czym się sam chwalił płk. Beck w towarzyszywie) ale i zabronił w Biurze Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych przyznania mi emerytury, mimo że ta prawnie mi się należy.

Wszewchładny ten pijaczyna, będąc Szefem Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych i mając posłusznych szefów w sądach wojskowych, decydował więc o wszystkim, a więc: o wymiarze kary, o mej karierze wojskowej, zasądzeniu lub uniewinnieniu i t. p. Gen. Dańca na przewodniczącego mej rozprawy wyznaczył ppłk. Rumińskiego, największego kanaleja, za jakiego miał go już w czasie wojny światowej Oficerski Korpus Legionów Polskich. Ppłk. Rumiński najlepiej nadawał się do przeprowadzenia tak mego procesu, aby „sily wyższe” były zadowolone.

Na to wszystko świadków mogę dostarczyć i to spośród ludzi ultrasanacyjnych.

Jak widać konsorcjum sanacyjnych liderów (płk. Beck i Pieracki) u miało sobie dobrą odpowiednio wykwalifikowany zespół ludzi i obsadzić nimi najwyższe stanowiska w sądownictwie i Ministerstwie Spraw Wojskowych dla przeprowadzenia swoich planów.

Biorąc to wszystko pod uwagę, wyrok w moim procesie jest zniżającym wyrazem czasu i panującej przy obecnym regimie sprawiedliwości.

W takich warunkach bez względu na jakość obrony i bez względu na to, czy byłbym się przyznał do pisania memorandum na początku rozprawy, czy nie, — to wyrok musiał być wydany na moją niekorzyść z powodu decydujących wpływów i możliwości użycia daleko idących środków przez nieprzychylny mi i równocześnie wszewchładny w obecnej Polsce zespół ludzi.

ODPIS protokół Komisji zwolnionych dla zaopiniowania płatowca „Fokker F. VII”, z których widać w jaki sposób płk. Rayski, jako Szef Departamentu Aeronautycznego wprowadził te płatowce dla lotnictwa, chcąc uczynić lotnictwo nieprzygotowanym do wojny.

PROTOKÓŁ

Komisja powołana rozkazem p. Szefa Departamentu Aeronautycznego lotn. L. dz. 1564/28 L. T. z dnia 3.11.1928 w

składzie: Przewodniczący: mjr. pilot Wieden z Departamentu Lotnictwa, — Członkowie: mjr. pilot Szczyński z I. B. T. L., kpt. obserwator Luzziński z L. S. B. T. L., kpt. obserwator Chmielewski z I. B. T. L., kpt. pilot obserwator Bokalski, kpt. pilot obserwator Gosiewski z Departamentu Lotnictwa, por. Jarmicki oficer kontroli fabryki „Plage i Laskiewicz”, por. pilot Bagiński z Departamentu Lotnictwa, inż. Świątecki, przedstawiciel firmy „Plage i Laskiewicz”, zebrała się dnia 4.XI.1928 roku w fabryce samolotów „Plage i Laskiewicz” w Lublinie celem rozpatrzenia przystosowania samolotu pasażerskiego „Fokker F. VII” 3-silnikowego na samolot niszczycielski.

W wyniku rozważania sprawy por. wyższej przyjął, że samolot „Fokker F. VII” 3-silnikowy jest w zasadzie jako niszczycielski nieodpowiedni z następujących powodów:

a) Brak gondoli przedniej

Według posiadanych danych wszystkie samoloty niszczycielskie wielosilnikowe państw obcych gondole taka posiadają. Gondola jest zaopatrzona na górze w obrotnik z 2-ma k. m. obs. z dwojoma m. i, które stanowią uzbrojenie przednie samolotu. Gondola przednia pozwala na dogodną nawigację i celowanie. Mieszczą się w niej również urządzenia spustowe do wyrzutników bomb.

d. c. b.